

ZYCIE ROLNICZE



ORGAN • ZWIĄZKU
IZB i ORGANIZACJI
ROLNICZYCH • RP

WARSZAWA • KOPERNIKA 30

TYGODNIK

Rok IV — Nr 21 — 27. V. 1939 r.

Cena pojed. nr. 60 gr.

« C A L S A N »

organiczny fosforan wapnia zawiera J, Ca, P, Fe, Na, Cl, niezbędny dodatek do paszy dla krów i młodzieży. Chroni przed zubożeniem organizmu w sole mineralne, a tym samym zapobiega **ronieniom i jałowieniom**. Dawka na sztukę dziennie 30 - 40 gram. - Cena 1 kg. została niższa do 90 groszy to jest 2,7 - 3,6 gram na sztukę.

W wypadkach zatrzymania łożyska u krów stosować antyseptyczne kapsle **«A S E P T O L»** zabezpieczające przeciw ropnym procesom w macicy i niepłodności. Sposób użycia w opakowaniu

LAB. CHEM.-FARMACEUT. «V A P O R» Sp. z o. o.

Mag. R. H E R Y N O W S K I, Warszawa, Żelazna Nr. 30 róg Siennej. Telefon 661-39

„S P O Ł E M”

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Centrala w Warszawie oraz 50 własnych Oddziałów i Składowic w różnych punktach Polski

Związek nabywa w ładunkach całowagonowych: zboża, groch Victori, groch polny, fasolę białą i kolorową oraz **w ładunkach mniejszych** mak, gorczycę, miód, grzyby suszone i inne artykuły, pochodzące z gospodarstw wiejskich

Związek dostarcza: zboża siewne i zwykłe, nasiona warzyw i kwiatów oraz roślin olejnych, nawozy sztuczne, materiały opałowe, naftę i produkty naftowe, materiały budowlane, artykuły chemiczne, artykuły spożywcze i wszelkie inne

Artykuły produkcji Związku posiadają znak „SPOŁEM” i są do nabycia we wszystkich spółdzielniach w całym kraju.

Informacji o zakupie i sprzedaży udziela Centrala w Warszawie (Grażyny 13) i wszystkie Oddziały prowincjonalne

MASZYNY MLECZARSKIE Z MARKĄ FABRYCZNĄ

A L F A - L A V A L

pracują we wszystkich postępowych gospodarstwach i mleczarniach w całej Polsce

Dostarcza:

T O W. A L F A - L A V A L, Sp. z o. o.

Centrala-Warszawa, Tamka 3. Oddział-Poznań, Dąbrowskiego 12. Sklep miejski-W-wa Al. Jerozolimskie 25

ZBLIŻA SIĘ NOWY ROLNICZY ROK OPERACYJNY

Przypominamy, że staraniem Związku Izby i Organizacji R. P. jest wydana „Uproszczona rachunkowość rolnicza dla gospodarstw folwarcznych” uznana przez Ministerstwo Skarbu za prawidłową. Cena kompletu ksiąg wraz z broszurą, zawierającą szczegółowe wskazówki podatkowe i instrukcję o sposobie dokonywania zapisów w księgach - 20 zł.

Ważne dla gospodarstw leśnych i rybnych:
I) Księga obrotów w naturze drewnem wydana staraniem Związku Izby i Org. Roln. R. P. oraz Związku Właścicieli Lasów cena - 5 zł.

II) Księga obrotów w naturze rybami wydana staraniem Związku Izby i Org. Roln. R. P. oraz Związku Organizacji Rybackich R. P. - cena - 4 zł.
Uwaga. Układ ksiąg przystosowany ściśle do wymagań władz skarbowych - odpowiada każdemu systemowi księgowości

Księgi wysyła za zaliczeniem pocztowym drukarnia L. Bogusławski i S-ka. Warszawa Ś-to Krzyska 11.

Przy zamówieniach zbiorowych ponad 5 kompletów rabat 10%

Mleczarz-serowar, ukończona szkoła mleczarska, długoletni kierownik mleczarni parowych, posiadający długą praktykę w Doświadczalnej Serowni w Baranowiczach przy wyrobie serów ementalskich jak i innych, poszukuje posady od zaraz lub później. Zawiadomienia kierować: Lalicki, Lwów, ul. Potockiego 107 m. 4.

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Z MIESIĘCZNYM DODATKIEM „PRZEGLĄD HODOWLANY”

WARUNKI PRENUMERATY:

Miesięcznie 2 zł. — kwartalnie 6 zł. —
półrocznie 12 zł. — rocznie 24 zł. —
Pojedynczy numer 60 groszy.
Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30. V piętro, tel. 2-68-60

Konto P. K. O. 466

Przekaz rozrachunkowy 165 Warszawa 1

Redakcja rękopisów nie zwraca
Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

CENY OGŁOSZEŃ:

2, 3 i 4 strona okładki i za tekstem: cała
340 zł — pół 170 zł. — ćwierć 85 zł. — jedna
ósma 42 zł. 50 gr., jedna szesnasta 21 zł. 25 gr.
„Ogłoszenia Prenumeratorów”
1 raz — 5 zł., 2 razy — 9 zł., 3 razy — 12 zł.
Dla poszukujących pracy za słowo 10 gr.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

TREŚĆ: I. *Skibiński S.* — Trzy tezy w rozwoju polskiego wywozu zwierzęcego. *Głębowicz J.* — Nowa faza organizacji rynku mięsnego. *Nowina O.* — Przyczynik do charakterystyki ustroju rolnego Niemiec. II. *R. B.* — Rynek jajczarski w marcu i kwietniu 1939 r. III. *Zankowicz T.* — Pielęgnowanie konopi. *Pietkiewicz T.* — Zagadnienie berberysu. *Laskowska M.* — Maszyny i narzędzia rolnicze na Targach Poznańskich. IV. *Szaniawski A.* — Umysłowość dziecka polskiego. Książka. V. *W. S.* — Z prasy zagranicznej. VI. Wiadomości bieżące.

E K O N O M I K A

Trzy tezy w rozwoju polskiego wywozu zwierzęcego*)

Problemy związane z wywozem produktów zwierzęcych mamy bardzo wiele. Wchodzą tu w grę problemy rentowności wywozu, dotyczące cen osiągniętych na zagranicznych rynkach zbytu, jak również cen surowców w kraju, problemy dotyczące jakości wywożonych produktów, organizacji zbytu na rynkach zagranicznych, jak też organizacji produkcji i systemu przydziału kontyngentów i wiele innych. Jako jedno z ważniejszych i w chwili obecnej aktualnych nasuwają się problemy dotyczące polityki, jaka winna być stosowana dla dalszego rozwoju tego wywozu. Dla sformułowania sobie kilku tez, na których moglibyśmy tę politykę opierać, musimy cofnąć się kilka lat wstecz, a prócz tego musimy na wstępie zaznaczyć, że na wywóz z Polski produktów zwierzęcych składają się w głównej mierze produkty, które pochodzą z dwóch gałęzi hodowli, mianowicie hodowli trzody chlewnej i hodowli

drobiu. Wartość tych produktów stanowi około 80% ogólnej wartości polskiego wywozu zwierzęcego.

Na przełomie 1932/33 r. w zakresie najważniejszego działu wywozu zwierzęcego, mianowicie produktów trzody chlewnej, wywoziliśmy bekony i szynki peklowane na rynek angielski, oraz trzodę i mięso wieprzowe głównie na rynki wiedeński i praski. W tym czasie zostały w Anglii wprowadzone kontyngenty na bekony i szynki peklowane. Ponieważ rynki wiedeński i praski zostały już uprzednio skontyngentowane, a rynek niemiecki był dla wywozu z Polski nadal zamknięty, dalsza ekspansja w zakresie wywożonych do tej pory produktów wieprzowych stała się zwłaszcza pod względem ilościowym niemożliwa. Wówczas została postawiona teza, że w istniejących obecnie warunkach podstawą dla dalszej ekspansji może być w pierwszym rzędzie większe niż dotychczas różniczkowanie wywozu, rozszerzenie wywozu na nowe produkty, jakie mogą znaleźć zbyt na rynkach zagranicznych. To różniczkowanie wywozu winno być oczy-

*) Z referatu p.t. „Problemy polskiego wywozu zwierzęcego ze szczególnym uwzględnieniem jaj i drobiu mięsnego”, wygłoszonego w Sekcji Rolnej Tow. Ekonomistów i Statystyków w Warszawie.

wiecie stosowane nie tylko do produktów wieprzowych, ale do wszelkich produktów zwierzęcych. W pierwszym rzędzie zostało ono dokonane przez rozpoczęcie wywozu szynek w puszkach, wówczas kontyngentem angielskim nie objętych, ozorków wieprzowych, luncheonmeat, drobiu bitego, cielęciny w puszkach i innych. Teza ta pokrywała się w zupełności z zasadą, na której oparte jest każde zdrowe przedsiębiorstwo przemysłowe czy handlowe.

Żadne przedsiębiorstwo, z wyjątkiem chyba produkcji artykułów wysoce wyspecjalizowanych, nie może ograniczać swej produkcji czy też obrotów handlowych tylko do pewnych ściśle określonych produktów. Dla egzystencji przedsiębiorstw niezbędna jest zdolność przystosowywania się do zmian, jakie zachodzą na rynkach zbytu i do nowych potrzeb, jakie na skutek tych zmian powstają. Dzięki temu, że już w końcu 1933 rozpoczęto wywóz szynek w puszkach na rynek angielski, a więc na główny do tej pory rynek zbytu w zakresie produktów wieprzowych, stało się możliwe tak znaczne wykorzystanie ze strony Polski koniunktury, jaka na szynki w puszkach powstała niebawem na rynku amerykańskim. Fakt ten wydaje się w zupełności potwierdzać słuszność wypowiedzianej tezy.

Dla nas jednak ważne jest to, że z dwóch głównych elementów polityki dotyczącej ekspansji wywozu, mianowicie zdobywania nowych rynków zbytu oraz różniczkowania produktów wywozu, ta ostatnia zasada została postawiona na pierwszym miejscu. W praktyce poszukiwanie nowych rynków zbytu zarówno na dotychczas wywożone produkty, jak też na mogące wchodzić w rachubę produkty nowe może się odbywać jednocześnie ze zróżniczkowaniem wywozu na dotychczasowe rynki. Jednakowoż zwiększenie liczby wywożonych dotychczas produktów jest w większości wypadków zależne tylko od nas samych, gdy tymczasem możliwość wywozu na nowe rynki zbytu jest często uzależniona od czynników od nas niezależnych. Prócz tego nasza produkcja rolnicza jest oparta na pewnych elementach, które dla należytego wykorzystania rynków egzotycznych musiałyby ulec daleko idącej zmianie.

Doświadczenie kilku lat ostatnich wykazuje, że teza dalszego różniczkowania wywozu była stale aktualna. Jako przykład można wymienić kilka nowych produktów: jaja mrożone, konserwy z drobiu, gulasz wołowy w puszkach. Teza ta pozostaje aktualna również i z chwili obecnej. Ażeby to lepiej uwidocznić, przyjrzyjmy się nie-

którym momentom w kształtowaniu się wywozu głównych produktów zwierzęcych.

Wywóz trzody chlewnej i wieprzowych produktów mięsnych osiągnął swoje maksimum w roku 1931. Wynosił on wówczas ponad 1 milion q. Od tego czasu rozpoczął się silny spadek wywozu, trwający przez trzy lata. W roku 1934 wywóz produktów wieprzowych był najmniejszy i wynosił wszystkiego 414.000 q. Cztery ostatnie lata dały poważny wzrost wywozu, który w 1938 doszedł do 760.000 q. Aczkolwiek w ciągu ostatnich czterech lat wywóz produktów wieprzowych poważnie się zwiększył, tym niemniej był on w 1938 o 20% mniejszy aniżeli w 1929.

Wywóz jaj był również najmniejszy w roku 1934 i wynosił 212.000 q. Od tego czasu wzrasta stale chociaż powoli. W 1938 wyniósł on 285.000 q. Jeżeli porównamy wielkość wywozu jaj w 1938 z jego poziomem w 1929 roku, okaże się, że różnica poziomów jest znacznie większa, aniżeli to miało miejsce w wypadku produktów wieprzowych. Spadek ilościowego wywozu jaj w 1938 w porównaniu do 1929 roku wynosi mianowicie 46%.

Lepszą pozycję, w jakiej się znalazł wywóz produktów wieprzowych, należy przypisać w znacznej mierze koniunkturze, jaka dla wywozu szynek w puszkach wytworzyła się w Stanach Zjednoczonych. Prawie 98% produktów wieprzowych, jakie Polska eksportuje, odbierają trzy rynki zagraniczne: Niemcy, Anglia i Stany Zjednoczone. Głównym rynkiem zbytu była do tej pory Anglia, ale w roku 1938 Niemcy zajęły pierwsze miejsce. Poniższe zestawienie ilustruje wywóz trzody chlewnej i produktów wieprzowych w kwintalach do trzech głównych krajów odbiorczych w ciągu dwóch lat ostatnich:¹⁾

	1937	1938
	q	q
Niemcy	162.624	359.334
Anglia	246.977	249.364
U. S. A.	167.464	135.807

Rozmiary wywozu trzody chlewnej i produktów wieprzowych do Niemiec są uzależnione nie tylko od zapotrzebowania rynku niemieckiego, ale również od pojemności rynku polskiego na niemieckie towary przemysłowe. W roku 1939 można raczej przewidywać dalsze zwiększenie wywozu trzody chlewnej na rynek niemiecki. Podobnie wywóz bekonów do Anglii może ulec

¹⁾ Sztuki żywe zostały przeliczone na mięso. 1 sztuka żywa = 75 kg. mięsa.

pewnemu zwiększeniu w porównaniu do roku ubiegłego. W Stanach Zjednoczonych pogłowie trzody chlewnej, które na skutek wielokrotnej suszy i spowodowanego tym katastrofalnego braku paszy, oraz na skutek polityki, wynikającej z Agricultural Adjustment Act ulegało w okresie lat 1934 - 36 wielkiej redukcji, w ciągu dwóch lat ostatnich poważnie wzrosło. Na 1 grudnia 1938 było ono o 18% większe w porównaniu ze stanem w roku 1937 i wynosiło 71 milionów sztuk. Liczba macior, prosiących się w okresie wiosennym 1939 (1 grudnia 1938 — 1 czerwca 1939) została obliczona na 8,238,000 sztuk. Liczba macior prośnych jest o 21% większa niż w roku ubiegłym. Jest ona znacznie wyższa aniżeli w innych latach, począwszy od 1933. Jest ona prawie równa liczbie z lat 1930 i 1925, ale jest jeszcze o blisko 6% mniejsza od liczby przeciętnej z lat 1929 - 1933.

Jeżeli chodzi o wpływ tego rozwoju produkcji trzody chlewnej na wywóz z Polski szynki w puszkach, to pewne światło rzucają zmiany, jakie w ostatnim czasie zaszły w imporcie i eksporcie Stanów Zjednoczonych w zakresie produktów wieprzowych. W ciągu sześciu miesięcy 1938 r. w porównaniu z takim samym okresem 1937 roku Stany Zjednoczone importowały o 10 milionów funtów produktów wieprzowych mniej, co stanowi zmniejszenie importu o 26%. Jednakże zmniejszeniu uległ w głównej mierze przywóz świeżego mięsa wieprzowego. Zmniejszenie to wyniosło 80%. Natomiast przywóz szynki w puszkach zmniejszył się bardzo nieznacznie, mianowicie o niecałe 7%. Z drugiej strony wywóz ze Stanów Zjednoczonych mięsnych produktów wieprzowych wzrósł w tym samym czasie o 54%, a wywóz smalcu zwiększył się dwukrotnie o 101%. Jak z powyższego widać, wzrost pro-

dukcji trzody chlewnej wywołał w Stanach Zjednoczonych w pierwszym rzędzie ekspansję w kierunku własnego wywozu, natomiast w małym tylko stopniu wpłynął na zmniejszenie się importu szynki w puszkach.

Dalszy rozwój wywozu zwierzęcego na poszczególne rynki zależy w bardzo dużym stopniu od kształtowania się cen produktów zwierzęcych na rynkach odbiorczych, jak też cen surowca w kraju. Fakt, że tylko trzy rynki odbierają 98% naszego wywozu produktów wieprzowych, pozostaje również w dużej mierze w zależności od kształtowania się cen tych produktów na rynkach światowych. Dowodzi to, że zagraniczne rynki zbytu z uwagi na kształtowanie się cen produktów wieprzowych są dla naszego wywozu ograniczone. Z tego zaś wynika, że teza różniczkowa wywozu jest nadal aktualna.

Drugą z kolei tezą jest, że dla zwiększenia ekspansji wywozu zwierzęcego należy rozpocząć lub też zwiększyć produkcję krajową tych produktów zwierzęcych, obecnie całkowicie bądź też częściowo importowanych z zagranicy. Realizacja tej tezy nie da w ciągu najbliższych kilku lat wyników eksportowych, jednakże w rezultacie po zaspokojeniu potrzeb rynku krajowego możemy osiągnąć tą drogą nowe możliwości wywozowe. Dla przykładu można tu podać skóry galanteryjne, żelatynę jadalną, struny na rakiety, do skrzypiec i celów chirurgicznych oraz szereg innych artykułów.

Wreszcie trzecia teza to zwiększenie wartości wywozu, co możemy osiągnąć, uzyskując wyższe ceny za wywożone z Polski produkty zwierzęce, przy czym obok jakości produktów nie mniejszą rolę odgrywa organizacja sprzedaży tych produktów na rynkach zagranicznych.

Stanisław Skibiński

Nowa faza organizacji rynku mięsnego

Rozporządzeniem ministra Rolnictwa i R. R. z dnia 14 lutego 1939 r., (Dz. Ustaw nr. 14 poz. 88) zostały powołane do życia komisje nadzoru rynku mięsnego. Są one trzystopniowe, a mianowicie: główna, okręgowe i lokalne.

Główna Komisja Nadzoru Rynku Mięsnego obejmuje swym zakresem działania obszar całego państwa z tym, że w zakresie współdziałania z władzami rządowymi przy wprowadzaniu w życie przepisów i zarządzeń, dotyczących obrotu zwierzętami gospodarskimi i drobiem, oraz hurtowego obrotu mięsem spełnia ona funkcje

okręgowych i lokalnych komisji nadzorczych na terenie m. Warszawy. Okręgowa komisja nadzoru rynku mięsnego ma siedzibę w mieście wojewódzkim i jest powoływana oddzielnie dla każdego województwa poza tymi obszarami, które zostały połączone w jeden teren działalności izby rolniczej, jak Lwów i Wilno. Lokalne komisje nadzoru rynku mięsnego są tworzone w razie potrzeby i w ilości niezbędnej na obszarze województwa.

Skład okręgowej komisji ustala i proponuje do zatwierdzenia właściwemu wojewodzie izba rol-

nicza, a lokalne komisje targowiskowe powołuje wojewoda na wniosek okręgowej komisji nadzoru rynku mięsnego.

Analizując zakres działania wspomnianych komisji, z zadowoleniem stwierdzić należy, że nie dziedziczą one w spadku ani strony organizacyjnej, ani też zakresu działania dawnych komisji nadzorczych targowiskowych, lecz są tworem znacznie głębiej pomyślanym i pod względem celowości mogą stać się instytucją wypełniającą lukę, dającą się odczuwać w zakresie organizacji rynku mięsnego. Forma współdziałania wszystkich czynników zainteresowanych w organizacji rynku mięsnego wydaje się bardziej racjonalna, gdyż kładzie punkt ciężkości w inicjowaniu zagadnień na izby samorządu gospodarczego, co daje rękojmię, że komisje te mogą się stać elementem aktywnym, a nie tylko biernym stołem konferencyjnym. Wreszcie za postępowaniem uważam, że nie tylko o targowiskach, ale i w organizacjach rynku mięsnego mówić będą wszystkie samorządy gospodarcze łącznie z przedstawicielami zainteresowanych branż. Życie niewątpliwie określi właściwe formy współdziałania, przy czym prawdopodobnie dla każdego rejonu wytworzą się formy odmienne w zależności od warunków miejscowych.

Pragnąłbym po krótko omówić te tematy, jakimi w najbliższym czasie będą musiały zająć się okręgowe i lokalne komisje nadzoru rynku mięsnego. Rozporządzenie powiada, że do zadań komisji nadzoru rynku mięsnego należy: 1) współdziałanie z władzami rządowymi przy wprowadzaniu w życie przepisów i zarządzeń dotyczących obrotu zwierzętami gospodarskimi i drobiem oraz hurtowego obrotu mięsem; 2) badanie potrzeb w zakresie organizacji tegoż obrotu i przedstawianie władzom rządowym projektów, dotyczących regulowania rynku mięsnego; 3) szerzenie wśród zainteresowanych czynników znajomości obowiązujących przepisów i zarządzeń w zakresie obrotu zwierzętami gospodarskimi i drobiem oraz obrotu hurtowego mięsem; 4) opiniowanie projektów w zakresie regulowania rynku mięsnego; 5) wykonywanie innych czynności i prac poruczonych przez władzę nadzorczą w zakresie tego obrotu. Poza powyższym zakresem działania do komisji głównej i okręgowych należy kontrola i koordynacja działalności komisji niższego rzędu.

Takie ogólnikowe sformułowanie zadań komisji nadzoru rynku mięsnego pozwala na wypełnienie ram bardzo szeroką interpretacją, oraz na rozwinięcie bardzo szerokiej inicjatywy dla ich

działalności. Zależać więc będzie z jednej strony od znajomości zagadnień przewodniczącego komisji oraz inspektora okręgowego, względnie od inicjatywy samorządów gospodarczych czy też terytorialnych, mających swoją reprezentację w poszczególnych komisjach, czy i w jakim zakresie komisje te rozwiną pożyteczną działalność. Wyobrażam więc sobie, że rokrocznie każda komisja w ramach swoich zadań ustali pewien ramowy program działania, zakreślając swej działalności kilka tematów, mających charakter trwałej pracy, przejawiającej się w ciągu roku lub kilku lat najbliższych. Niezależnie od tego stałego zakresu działania, obliczonego na dłuższą metę, niezależnie od planowania wyłaniać się będzie szereg zagadnień lokalnych o charakterze doraźnym albo mniej lub więcej ciągłym, którymi w zakresie organizacji rynku mięsnego musi się zająć komisja. Chodzi więc o to, aby zainteresowane samorządy pod tym względem uważały komisje za organ wspólny i aby względem niej występowały z inicjatywą ciągłą w zakresie tego rodzaju spraw doraźnych.

Niewątpliwie wyłoni się cały szereg zagadnień natury organizacyjnej tak w zakresie organizacji podaży, jak i popytu, oraz pośrednictwa i tymi zagadnieniami będzie musiała się zająć właściwa komisja nadzoru rynku mięsnego. Możliwe jest, że pod tym względem wyłonią się różnice poglądów tak między przedstawicielami samorządów gospodarczych jak i terytorialnych, to jednak nie znaczy, że różnice te dzielić będą samorządy zainteresowane, ale raczej rozumieć należy, iż przy odpowiednim kierownictwie pracami komisji staną się one raczej terenem uzgadniania i niwelowania sprzeczności.

Zastanawiając się bliżej nad zakresem działania okręgowych komisji nadzoru rynku mięsnego, uważam za bardzo doniosłą sprawę zagadnienie kontroli i koordynacji przez nie działalności komisji niższego rzędu. Komisje te nie zostaną pozostawione własnemu losowi, skoro okręgowa komisja musi się nimi interesować, a co najważniejsze musi koordynować ich działalność we wszystkich sprawach, będących ich przedmiotem działania.

W krótkości najbliższe prace okręgowych i lokalnych komisji obrotu rynku mięsnego ująłbym następująco:

1) Należy przystąpić do badania w zakresie lokalnych i w skali wojewódzkiej potrzeb organizacji obrotu zwierzętami gospodarskimi, drobiem oraz hurtowego obrotu mięsem. Badanie te winny odnosić się do obrotu handlowego by-

dłem rogatym, trzodą chlewną, końmi i owcami oraz kurami, kaczkami, gęsiami, indykami i perliczkami w stanie żywym i bitym.

2) Komisja winna w sposób wyczerpujący przedyskutować z członkami komisji lokalnych, kogo należy uważać za producenta rolnego i hodowcę, a kto kwalifikacji tych nie posiada; ustalić pojęcie targowiska, spędu rolniczego oraz należyście zdefiniować nazwę mięsa, a to zgodnie z art. 1 i 2 rozporządzenia Prezydenta Rz. P. z dnia 27 października 1933 r., w sprawie uregulowania obrotu zwierzętami gospodarskimi i drobiem.

3) Potem należy przystąpić do opracowania też normowania obrotu handlowego wyżej wymienionymi produktami i zastanowić się, czy nie zachodzi potrzeba na obszarze poszczególnych powiatów bądź gmin wiejskich i miejskich zaprowadzenia obowiązku dokonywania transakcji sprzedaży tylko na targowiskach lub spędach. Jeżeli komisja dojdzie do wniosku, że tego rodzaju zakaz jest celowy, należałoby zastanowić się nad rodzajami transakcji sprzedaży, mającymi być zwolnionymi od wyżej podanych ograniczeń.

4) Z kolei należy przystąpić do ustalenia też organizacji obrotu targowego i decydować, jaka forma wymiany dla danego terenu jest najodpowiedniejsza. W szczególności istotne znaczenie dla obrotu targowego ma zagadnienie komisju oraz zdecydowanie, kto może dokonywać komisowej sprzedaży zwierząt, czy wyłącznie komisanci koncesjonowani, czy też spółdzielnie oraz organizacje rolnicze, jak również kto może oddawać zwierzęta do uboju celem sprzedaży mięsa na rachunek własny lub zlecniodawcy. Wprawdzie zagadnienie to ma być uregulowane rozporządzeniami ministerialnymi, jednak wykonanie tych rozporządzeń i wprowadzenie ich w życie może się odbywać tylko przy współdziałaniu organów, którym zlecono nadzór nad rynkiem mięsnym. Nie wyobrażam sobie działania jakiegokolwiek bądź rozporządzenia, regulującego zagadnienie rynku mięsnego w oderwaniu od współdziałania komisji nadzoru rynku mięsnego.

5) Urządzenia targowe, chociaż w wielkiej mierze załatwione przez poprzednie komisje nadzorcze targowiskowe, w dalszym ciągu będą musiały interesować również i obecnie powołane komisje.

6) Za bardzo doniosłe zagadnienie, które musi być załatwione przez komisję uważam sprawę notowania cen. Chociaż komisje nadzorcze nie są powołane do bezpośredniego prowadzenia tej

akcji, to jednak głos ich przy praktycznym rozwiązywaniu zagadnienia notowania cen będzie miał pierwszorzędne znaczenie.

Oprócz spraw o charakterze analitycznym, których kilka wymieniałem powyżej, a które muszą być zakończone w każdym wypadku wnioskami konstruktywnymi, komisje będą miały za obowiązek współdziałanie z władzami rządowymi, opiniowanie projektów w zakresie regulowania rynku mięsnego i wykonywanie czynności prac poruczanych przez władze nadzorcze. Zagadnienia bardzo interesujące, jednak o mniejszej sile gatunkowej.

Jedno zagadnienie jest jednak szczególnie ciekawe jako novum w dotychczasowym stanie rzeczy, a mianowicie szerzenie wśród zainteresowanych czynników znajomości przepisów i zarządzeń w zakresie obrotu zwierzętami rzeźnymi. Ustawodawca nie określił żadnych ram dla tej działalności, pozostawiając inicjatywę samym komisjom. Widzę cały szereg możliwości informowania zainteresowanych tak drogą odczytów, pogadanek, prasy, ulotek, kursów, odczytów radiowych itd. Nie wiem, czy obsada personalna biur komisji i finanse na to wystarczą, niemniej podkreślam wielką celowość tego rodzaju akcji prowadzonej przez komisję.

Nie wyczerpując tematu odnośnie zadań komisji, a czynię to celowo, gdyż uważam, że wypracowanie moje miałoby charakter tylko teoretyczny, a program realny określi dopiero życie, pragnąłbym kilka słów poświęcić metodzie pracy komisji.

Jak już wspomniałem, zasoby realne i personalne komisji nie pozwolą jej na utrzymywanie wielkiego biura i na finansowanie wszelkich jej poczynąń. Dlatego też nie tylko w wytwarzaniu inicjatywy punkt ciężkości winien spoczywać na samorządzie gospodarczym i terytorialnym, ale również samorządy te winny wziąć na siebie w wielkiej mierze ciężar techniki pracy i obowiązków referatowego przygotowywania oraz opracowania zagadnień przedstawianych komisji oraz tych, z jakimi komisja ma wystąpić na zewnątrz. Rozumiem to w ten sposób, że w imieniu rolnictwa występować będzie z inicjatywą izba rolnicza, w imieniu przemysłu i handlu izba przemysłowo-handlowa, a w imieniu gmin samorząd wojewódzki; występując przedłożą komisji dokładnie opracowany referat, zamknięty wnioskiem. W wypadku uzgodnienia zagadnienia na terenie komisji opracowanie wystąpienia do odpowiednich władz zostanie zlecone również inicjodawcy. Jeżeli inicjatywa wyjdzie z łona

członków komisji, to wówczas zbadanie i zreferowanie zagadnienia na najbliższym posiedzeniu komisji zostanie zlecone właściwemu samorządowi względnie organizacji branżowej.

To samo dotyczy dostarczenia materiału propagandowego w myśl programu opracowanego przez komisję, jak również prowadzenia przez komórki terenowe, prasę, radio itp. akcji uświadamiającej, o której wyżej była mowa.

Stosując tę metodę współdziałania i współpracy, komisja cieszyć się będzie zaufaniem samorządu, który widząc w niej pożyteczny czynnik współdziałania, chętnie wykorzysta ją jako jeden z instrumentów pracy. Nie wyobrażam sobie bowiem, aby komisja mogła oderwać się od samorządów gospodarczych i stać się czynnikiem ekskluzywnym, jeżeli nie chce być instytucją izolowaną i jedynie tolerowaną.

Rozumiem, że lokalne komisje będą w trudniejszym położeniu, jeżeli chodzi o wyżej nakreśloną metodę współpracy z samorządem gospodarczym i terytorialnym, jednak z konieczności będą musiały nawiązać jak najściślejszy kontakt z dobrowolnymi organizacjami gospodarczymi, rolniczymi, kupieckimi oraz z lokalnym samorządem powiatowym i gminnym i w metodyce pracy zastąpić samorząd gospodarczy tymi organizacjami dobrowolnymi lub samorządowymi. Dopiero w wypadku, gdyby zagadnienie ze względu na swój charakter albo płaszczyznę, na której się przejawia, przekraczającą zainteresowania lokalnych komisji nadzorczych, lub też na trudność rozwiązania nie mogło być opracowane przez dobrowolną organizację, wówczas opracowanie takiej sprawy winno być zlecone właściwemu samorządowi gospodarczemu.

Jan Głębowicz

Przyczynek do charakterystyki ustroju rolnego Niemiec

(Ciąg dalszy).

Na 3047 tysięcy gospodarstw 3018 tysięcy, to jest 99%, posiadało użytki rolne. Gospodarstw nie posiadających użytków rolnych (gospodarstwa czysto leśne) było w Niemczech około 29 tysięcy, to jest niespełna 1%. W poszczególnych grupach gospodarstw posiadało użytki rolne¹⁾:

w gospodarstwach	gospodarstw	ogólnej liczby
karłowatych	1609 tys.	99,2%
średnich	1064 „	99,4%
wielkocłońskich	316 „	97,9%
wielkich	28 „	82,4%

Jak widzimy, zarówno gospodarstwa karłowate, jak średnie i wielkocłońskie posiadają prawie wszystkie warsztaty rolne; odsetek gospodarstw czysto leśnych jest wśród tych trzech kategorii tylko znikomy. Dopiero wśród gospodarstw wielkich odsetek gospodarstw posiadających użytki rolne spada do 80%, przy czym w kategorii najwyższej (gospodarstwa powyżej 1000 ha) odsetek gospodarstw posiadających warsztaty rolne wynosi niewiele ponad 60%.

Przeciętna wielkość warsztatu rolnego wynosi: w gospodarstwach karłowatych 2,0 ha; w średnich 8,7 ha; w wielkocłońskich 28,0 ha; w wielkich 189,7 ha. W porównaniu z przeciętnym obszarem ogólnym gospodarstw widzimy, iż w gospodarstwach karłowatych, średnich i wiel-

cińskich wielkość obszaru rolnego odpowiada prawie ogólnej przeciętnej wielkości gospodarstwa, natomiast, jeśli chodzi o wielką własność, to przeciętna wielkość ogólna gospodarstwa przewyższa 2^{1/2}-krotnie przeciętną wielkość warsztatu rolnego; (przeciętna ogólna powierzchnia gospodarstw karłowatych wynosi 2,2 ha, gospodarstw średnich 9,1 ha, gospodarstw wielkocłońskich 36 ha, gospodarstw wielkich 465 ha). Szczególnie wyraźnie występuje tu różnica wśród gospodarstw największych, gdzie przeciętna wielkość warsztatu rolnego jest sześciokrotnie niższa od przeciętnej ogólnej powierzchni gospodarstwa (przeciętna wielkość gospodarstw powyżej 1000 ha wynosi 2649 ha, przeciętna wielkość warsztatu rolnego w tej kategorii własności tylko 411 ha).

Klasyfikacja 3018 tysięcy warsztatów rolnych według ich wielkości przedstawia się jak podaje zestawienie na str. 7.

W sumie małych warsztatów rolnych. (poniżej 5 ha) było w Niemczech około 1^{3/4} miliona; zajmowały one około 14% użytkowanej rolniczo powierzchni. Warsztatów rolnych średniej wielkości (5—20 ha) było w Niemczech z górą milion, przypadało na nie 38% użytków rolnych. Okrągło 250 tys. warsztatów rolnych o obszarze 20—100 ha zajmowało 30% użytków rolnych. Wreszcie 18 tys. warsztatów rolnych o charakterze folwarcznym (wyżej 100 ha) zajmowało

¹⁾ Obliczenie własne na podstawie danych zaczerpniętych z „Wirtschaft und Statistik” 1934 nr. 17.

18% ogólnej użytkowanej rolniczo powierzchni. W świetle tej klasyfikacji obraz struktury rolnej Niemiec zmienia się nieco na korzyść mniejszej własności. Wielka liczba gospodarstw karłowatych uwydatnia się jeszcze wyraźniej, a wielka własność spada tak pod względem liczby obiektów rolnych, jak i pod względem zajmowanego obszaru.

Wielkość warsztatu rolnego	Liczba warsztatów rolnych w tys.	Obszar łączny użytków rolnych w tys. ha	Obszar w % całego obszaru roln.
niżej 1 ha	420	289	1,1%
1 — 2 „	481	682	2,6%
2 — 5 „	823	2712	10,2%
5 — 10 „	626	4406	16,6%
10 — 20 „	419	5809	21,8%
20 — 50 „	200	5839	21,9%
50 — 100 „	31	2023	7,6%
100 — 200 „	9	1300	4,9%
200 — 500 „	7	2176	8,2%
500 — 1000 „	2	1168	4,4%
1000 ha i więcej	0,2 (171)	222	0,7%
razem	3018	26623	100,0%

Powyższa klasyfikacja gospodarstw według wielkości warsztatów rolnych, to jest obszaru posiadanych użytków rolnych, zdaje się lepiej nadawać do charakterystyki ustroju rolnego od klasyfikacji opartej na całkowitym obszarze (wraz z lasami i nieużytkami) gospodarstw. Tak np. gospodarstwo o obszarze 300 ha, z czego

nieczności posługiwać się klasyfikacją opartą na obszarze ogólnym.

Zmiany ilości i obszaru warsztatów rolnych, jakie miały miejsce w latach 1925 — 33, odpowiadają zmianom zaszłym w ogólnej liczbie gospodarstw i ogólnym ich obszarze; zmniejszyła się liczba warsztatów karłowatych (poniżej 5 ha) i wielkich (powyżej 100 ha) i skurczyła się ich użytkowana rolniczo powierzchnia; wzrosła natomiast zarówno liczba warsztatów średnich, jak i ich użytkowana rolniczo powierzchnia.

ZMIANY W IŁOŚCI WARSZTATÓW ROLNYCH I ICH UŻYTKOWANEJ ROLNICZO POWIERZCHNI w latach 1925—33¹⁾.

grupy warsztatów rolnych według wielkości ich użytkowanej roln. powierzchni	zmiany liczby warsztatów rolnych w tys. z 1925 r.	zmiany obszaru użytków rolnych w tys. ha z 1925 r.
2 — 5 ha	— 51 — 6,1%	— 123 — 4,9%
5 — 10 „	+ 18 + 3,0%	+ 196 + 5,3%
10 — 20 „	+ 45 + 11,1%	+ 677 + 14,5%
20 — 50 „	+ 8 + 3,2%	+ 291 + 4,9%
50 — 100 „	— 0,6 — 1,1%	+ 31 + 1,2%
100 — 200 „	— 0,1 — 0,8%	— 20 — 1,4%
200 — 500 „	— 0,8 — 8,5%	— 298 — 13,5%
500 — 1000 „	— 0,4 — 10,3%	— 231 — 14,7%
1000 ha i więcej	— 0,1 — 4,7%	— 77 — 9,9%

Sumując, możemy stwierdzić, że gros, bo 4/5 całej powierzchni użytkowanej rolniczo, znajduje się w rękach małej własności (gospodarstwa karłowate, średnie i wielkocłopskie), natomiast

Tablica II UŻYTKOWANIE ZIEMI W POSZCZEGÓLNYCH KLASACH GOSPODARSTW.

Grupy gospodarstw według ogólnej wielkości	Sady i ogrody		Ziemie orne		Łąki		Pastwiska	
	w tys. ha	w % użytkowanej rolniczo powierzchni	w tys. ha	w % użytkowanej rolniczo powierzchni	w tys. ha	w % użytkowanej rolniczo powierzchni	w tys. ha	w % użytkowanej rolniczo powierzchni
0,5 ha poniżej 1 ha	21	8,6%	167	67,8%	48	19,4%	5	2,0%
1 ha „ 2 ha	31	5,0%	395	63,8%	157	25,3%	26	4,3%
2 ha „ 5 ha	55	2,3%	1540	64,8%	626	26,3%	130	5,5%
5 ha „ 10 ha	57	1,5%	2651	68,2%	914	23,5%	251	6,5%
10 ha „ 20 ha	60	1,1%	3670	68,8%	1125	21,1%	474	8,9%
20 ha „ 50 ha	58	0,9%	4182	66,7%	1175	18,7%	856	13,6%
50 ha „ 100 ha	21	0,8%	1716	66,7%	366	14,2%	466	18,1%
100 ha „ 200 ha	10	0,7%	981	71,6%	150	11,0%	228	16,6%
200 ha „ 500 ha	12	0,6%	1454	76,4%	189	9,9%	247	13,0%
500 ha „ 1000 ha	9	0,7%	1036	77,4%	140	10,5%	152	11,4%
1000 ha i wyżej	4	0,6%	469	67,1%	138	19,7%	88	12,6%
razem	339	1,3%	18261	68,6%	5027	18,9%	2925	11,0%

Źródła: „Wirtschaft und Statistik“ 1934 nr. 18.

jednak tylko 40 ha jest użytkowane rolniczo, należy właściwie do gospodarstw wielkocłopskich, a nie do wielkiej własności. Jednakże w dalszych rozważaniach z braku odpowiednio ujętego materiału statystycznego będziemy musieli z ko-

wielka własność dominuje, jeśli chodzi o lasy, gdyż około 3/4 całej powierzchni leśnej należy do wielkiej własności.

¹⁾ według „Wirtschaft und Statistik“ 1934 nr. 18.

Podział sadów i ogrodów, ziemi ornej, łąk
i pastwisk między własność karłowatą, średnią
wielkoczęłporską i wielką.

Z 26,6 miliona ha użytkowanej rolniczo powierzchni przypadało na: sady i ogrody 339 tys. ha (1,3%); ziemie orne 18261 tys. ha (68,6%), łąki 5028 tys. ha (18,9%), pastwiska 2925 tys. ha (11,0%), reszta tj. około 0,2% użytkowanej rolniczo powierzchni przypadała na ugory i łąki.

Ziemie orne zajmują zatem okragło 2/3 użytkowanej rolniczo powierzchni, łąki 1/5, pastwiska 1/10. Podział ziemi ornej, sadów i ogrodów, łąk i pastwisk między własność karłowatą, średnią, wielkoczęłopską i wielką przedstawia się następująco:

Własność	sady i ogrody		ziemie orne		łąki		pastwiska	
	w tys. ha	w %	w tys. ha	w %	w tys. ha	w %	w tys. ha	w %
karłowata	107	31,6	2102	11,5	831	16,5	161	5,5
średnia	117	34,5	6321	34,6	2039	40,4	726	24,9
wielkocziopska	79	23,2	5899	32,3	1540	30,8	1324	45,2
wielka	63	10,7	3940	21,6	617	12,3	715	24,4
	339	100	18262	100	5028	100	2925	100

Udział własności karłowatej w sadach i ogrodach jest bardzo znaczny, bo wynosi jedną trzecią całego obszaru sadów i ogrodów, przekraczając trzykrotnie swój stosunkowy udział w użytkowanej rolniczo powierzchni (12,1%). Jeszcze wyższy jest udział własności średniej w sadach i ogrodach, jednakże odpowiada on prawie dokładnie jej udziałowi w użytkach rolnych (34,6% użytków rolnych, 34,5% sadów i ogrodów). Natomiast gospodarstwa wielkokołpowskie i wielkie wykazują wyraźnie niższy udział w sadach i ogrodach od swego udziału w gruntach użytkowanych rolniczo. Jeśli chodzi o ziemię orną, to podział jej między poszczególne kategorie własności odpowiada na ogół podziałowi użytków rolnych, prawie 4/5 ziemi ornej znajduje się w rękach małej własności, a jedna piąta przypada na wielką własność.

Większe różnice występują natomiast w odniesieniu do łąk i pastwisk. Udział własności karłowatej i średniej w powierzchni łąkowej jest większy od ich udziału w użytkach rolnych; udział zaś własności wielkokołpowskiej i wielkiej stosunkowo mniejszy. Sytuacja przedstawia się odwrotnie, gdy chodzi o pastwiska. Tu udział własności karłowatej i średniej jest niższy od udziału w użytkach rolnych, udział zaś własności wielkokołpowskiej i wielkiej jest stosunkowo wysoki. Na te dwie kategorie przypada aż 70% całego obszaru pastwisk.

W sumie możemy stwierdzić istnienie zbieżności między własnością karłowatą i średnią a ogrodami i łąkami, oraz między własnością wielkochłopską i wielką a pastwiskami. Naodwrot, między własnością wielką i wielkochłopską a ogrodami i łąkami, oraz między własnością karłowatą i średnią a pastwiskami istnieje wyraźna rozbieżność.

Stosunki powyższe wpływają ze sposobu użytkowania ziemi w poszczególnych kategoriach własności. Jak widzieliśmy poprzednio, ziemie orne stanowią 68,6%, sady i ogrody 1,3%, łąki 18,9%, pastwiska 11,0% użytkowanej rolniczo powierzchni. W czterech głównych grupach własności podział ten wygląda następująco¹⁾:

własność	ziemie orne	sady i ogrody	łąki	pastwiska
karłowata	64,8%	3,3%	25,2%	4,9%
średnia	68,4%	1,3%	22,1%	7,9%
wielkokołpowska	66,7%	0,9%	17,4%	14,9%
wielka	74,3%	0,6%	11,6%	13,4%

Jak widzimy z powyższego i z danych przytoczonych w tablicy II-ej, największy odsetek gruntów pod sadami i ogrodami znajduje się w gospodarstwach karłowatych (najwyższy odsetek powierzchni użytkowanej rolniczo pod sadami i ogrodami, bo blisko 90%, wykazują gospodarstwa najmniejsze o obszarze poniżej 1 ha), po czym w następnych kategoriach odsetek ten szybko maleje, dochodząc do minimum w grupie gospodarstw większych od 1000 ha. Najwyższy odsetek łąk spotykamy w klasie gospodarstw o wielkości 2 — 5 ha, gdzie zajmują one przeszło jedną czwartą użytkowanej rolniczo powierzchni, najniższy zaś w grupie gospodarstw o wielkości 200 — 500 ha. Odsetek gruntów ornych jest najniższy w gospodarstwach małych, po czym w miarę przechodzenia do wyższych kategorii gospodarstw odsetek ten powoli wzrasta. Odsetek zaś ziemi pod pastwiskami zrazu minimalny (w gospodarstwach poniżej 1 ha — 2%) w miarę zwiększania się obszaru gospodarstw szybko wzrasta, osiągając swe maksimum w grupie gospodarstw o powierzchni 50 — 100 ha, po czym w następnych grupach znowu ulega zmniejszeniu.

Stopień rozpowszechnienia sadów i ogrodów, ziemi ornej oraz łąk i pastwisk w poszczególnych grupach własności charakteryzuje nam poniższa tabelka ²⁾:

¹⁾ według „Wirtschaft und Statistik“ 1934 nr. 18.

2) obliczenia własne według danych zaczerpniętych z „Wirtschaft und Statistik” 1935 nr. 4.

LICZBA I ODSETEK GOSPODARSTW
POSIADAJĄCYCH SADY I OGRODY, ZIEMIE ORNE,
ŁAKI I PASTWISKA.

	Liczba gospodarstw posiadających ogrody		Licz. gosp. posiadających ziemie orne		Liczba gospodarstw posiadających łaki		Licz. gosp. posiadających pastwiska	
	w tys.	w %	w tys.	w %	w tys.	w %	w tys.	w %
gosp. karłowate	799	49	1531	95	1142	71	236	14
" średnie	569	53	1048	98	942	88	364	34
" wielkokołp.	195	62	311	98	289	94	193	61
" wielkie	17	60	25	91	24	86	22	78
razem	1580	52	2915	93	2397	79	815	27

Ogrody posiada zatem przeszło połowa wszystkich gospodarstw posiadających użytki rolne. Ziemia orna znajduje się prawie we wszystkich gospodarstwach; tylko nieznaczny odsetek gospodarstw rolnych jest jej pozbawiony. Łaki znajdują się w czterech piątach wszystkich gospodarstw; najbardziej są one rozpowszechnione w gospodarstwach wielkokołp. Pastwiska

wśród gospodarstw karłowatych spotykane są nader rzadko, również i większość gospodarstw średnich obywateli się bez pastwisk; szerzej są one rozpowszechnione dopiero wśród gospodarstw wielkokołp. i wielkich, gdyż posiada je 3/5 i 4/5 gospodarstw tych kategorii.

Podział powierzchni ogólnej, lasów i użytków rolnych między własność karłowatą, średnią, wielkokołp. i wielką w poszczególnych częściach Niemiec.

Podział ziemi między własność karłowatą, średnią, wielkokołp. i wielką w poszczególnych częściach Niemiec charakteryzuje nam tablica III-a. Opierając się na udziale poszczególnych grup własności w gruntach użytkowanych rolniczo jako najbardziej istotnym dla charakterystyki ustroju rolnego, stwierdzimy przede wszystkim, że wielka własność nie jest rozmieszczona równomiernie, ale że Niemcy dzie-

Tablica III.

PODZIAŁ POWIERZCHNI OGÓLNEJ, UŻYTKÓW ROLNYCH I LASÓW MIĘDZY WŁASNOŚĆ KARŁOWATĄ, ŚREDNIĄ, WIELKOKOŁP. I WIELKĄ W POSZCZEGÓLNYCH CZĘŚCIACH NIEMIEC.

Prowincje Prus	Powierzchnia ogólna gospodarstw rolnych i lasów powyżej 0,5 ha w tys. ha	Użytki rolne		L a s y		Podział powierzchni ogólnej między 4-ry kategorie własności w %				Podział użytków rolnych między 4-ry kategorie własności w %				Podział lasów między 3-y kategorie własności w %		
		w tys. ha	w % powierzchni ogólnej	w tys. ha	w % powierzchni ogólnej	0,5—5 ha	5—20 ha	20—100 ha	100 ha i wyżej	0,5—5 ha	5—20 ha	20—100 ha	100 ha i wyżej	0,5—20 ha	20—100 ha	100 ha i wyżej
Prusy Wsch. . . .	3450	2499	72,4	708	20,5	3,2	18,3	31,6	46,9	4,1	22,8	37,7	35,4	2,3	10,3	87,4
Berlin	36	14	38,7	19	52,0	6,4	16,6	13,5	64,1	15,0	38,3	29,6	17,1	1,2	1,2	97,6
Brandenburgia . .	3514	1982	56,4	1345	38,3	4,2	17,1	27,1	51,6	6,6	24,8	35,1	33,5	6,9	15,6	77,1
Pomorze	2809	1929	68,7	697	24,8	2,6	19,1	20,9	57,4	3,5	25,4	25,7	45,4	2,8	7,0	90,2
Pogranicze	722	409	56,8	272	37,7	2,3	15,5	30,2	52,0	3,7	24,0	41,0	31,3	3,0	13,1	83,9
Śląsk Dolny	2460	1588	64,6	746	30,3	5,9	26,2	20,3	47,6	8,3	35,6	25,2	30,9	7,8	9,6	82,6
Śląsk Górny	873	589	67,4	253	28,9	12,1	32,5	11,3	44,1	17,0	45,3	15,0	22,7	3,1	2,4	94,5
Prow. Saska	2219	1602	72,2	555	25,0	7,3	23,4	30,5	38,8	9,5	29,7	34,6	26,2	6,6	18,7	74,7
Szlezwig	1307	1120	85,7	115	8,8	3,7	19,1	54,9	22,3	4,1	21,0	59,3	15,6	4,1	17,7	78,2
Honower	3290	2061	62,6	688	20,9	7,9	24,5	41,0	26,6	11,7	32,8	44,5	11,0	5,0	23,6	71,4
Westfalia	1766	1121	63,5	544	30,8	10,7	27,9	38,6	22,8	14,9	36,1	43,1	5,9	13,6	27,8	58,6
Hesja Nassau	1428	754	52,8	635	44,4	17,7	25,2	12,1	45,0	32,1	44,2	17,1	6,6	3,7	5,9	90,4
Nadrenia	1899	1175	61,9	652	34,3	15,4	34,1	20,5	30,0	22,0	47,7	25,4	4,9	13,9	11,4	74,7
Hohenzollern	102	59	57,6	40	39,3	16,9	34,2	10,1	38,8	27,0	53,9	13,4	5,7	8,1	5,2	86,7
Bawaria	6849	4131	60,3	2402	35,1	8,9	34,7	31,6	24,8	13,1	46,9	35,8	4,2	16,7	24,4	58,9
Saksonia	1335	918	68,7	367	27,5	7,5	30,7	29,3	32,5	9,9	39,6	36,2	14,3	10,0	12,6	77,4
Wirtembergia	1715	1074	62,6	600	35,0	19,3	33,8	17,2	29,7	29,1	47,8	20,1	3,2	11,7	11,6	76,9
Badenia	1258	676	53,8	551	43,8	21,1	26,1	15,5	37,3	37,6	41,9	14,8	5,7	8,6	15,6	75,8
Turyngia	1024	612	59,7	378	36,9	11,6	30,3	22,3	35,8	17,7	43,8	27,3	11,2	10,9	13,7	75,4
Hesja	647	393	60,9	241	37,3	18,7	34,8	10,1	36,4	29,7	54,5	11,1	4,7	4,1	8,4	87,5
Hamburg	21	17	81,7	2	7,8	14,1	22,0	51,0	12,9	15,4	24,2	53,8	6,6	5,8	11,2	83,0
Meklemburgia	1412	1011	71,6	317	22,5	3,2	10,5	22,0	64,3	4,3	13,8	27,9	54,0	1,1	4,4	94,5
Oldenburg	549	423	77,0	63	11,5	8,3	32,8	45,2	13,7	9,8	37,6	47,5	5,1	9,0	26,5	64,5
Brunświk	324	204	63,1	110	33,9	8,3	21,0	27,2	43,5	12,6	31,3	37,1	19,0	2,4	8,6	89,0
Bremen	16	15	93,7	0,1	0,6	7,5	28,6	62,6	1,3	7,2	28,8	63,9	0,1	25,5	18,9	55,6
Anhalt	205	141	68,7	60	29,2	5,3	20,6	22,5	51,6	7,3	28,4	28,4	35,9	2,8	8,7	88,5
Lippe Det.	109	69	63,6	32	29,9	13,3	18,1	35,5	32,1	19,2	25,0	45,6	10,8	5,0	16,0	79,0
Lubeka	22	17	78,0	4	18,4	4,2	10,0	51,8	34,0	5,0	12,2	61,9	20,9	1,1	9,2	89,7
Sch. Lippe	28	20	70,9	7	24,3	19,2	34,9	19,4	26,5	25,2	46,5	24,6	3,7	2,3	4,7	93,0

Źródła: „Wirtschaft und Statistik” 1934 nr. 17.

lą się na dwa wielkie obszary o wręcz odmiennym charakterze. Niemcy wschodnie — Prusy Wsch., Pomorze, Pogranicze, Meklemburgia, Brandenburgia, Śląsk, prowincja Saska, Anhalt, Lubeka, to obszar wielkiej własności. Na 10770 tys. ha użytków rolnych w tej połaci kraju 3659 tys. ha, a więc z górą jedna trzecia, znajduje się w rękach wielkiej własności. W żadnej z prowincji wschodnich Niemiec udział wielkiej własności nie spada poniżej przeciętnej dla Rzeszy, a w niektórych okolicach przekracza nawet połowę użytkowanej rolniczo powierzchni (Meklemburgia — 50%). Na obszarze Niemiec zachodnich wielka własność bez porównania mniejszą odgrywa rolę. Na 15854 tys. ha użytków rolnych tylko 1659 tys. ha, to jest około 11%, znajduje się w rękach wielkiej własności. W żadnej z prowincji Niemiec zachodnich udział wielkiej własności nie osiąga przeciętnej dla Rzeszy (20%), a w wielu okręgach jest wprost znikomy. Zwróćmy uwagę, że prawie dokładną granicę między tymi dwoma obszarami tworzy Elba i że granica ta odpowiada w ogólnych zarysach starej granicy między posiadłościami Karola Wielkiego a ziemiami plemion słowiańskich. Czyżby zatem fakt podboju ziem na wschód od Elby położonych przez Niemców znajdował do dzisiaj jeszcze swe odzwierciedlenie w strukturze rolnej tych krajów?

Gdybyśmy za podstawę naszych rozważań przyjęli udział wielkiej własności w ogólnej powierzchni (wraz z lasami i nieużytkami), to poprzednio scharakteryzowany podział na Niemcy wschodnie i zachodnie nieco się zaciemni. W wielu bowiem okręgach Niemiec zachodnich wielka własność posiada wysoki udział w powierzchni ogólnej, przewyższając znacznie przeciętną dla Rzeszy (38%) — Hesja — Nassau 45%, Brunświk 43,5% itd. Zjawisko to tłumaczy się znaczną lesistością tych terenów, lasy zaś są, jak to już na początku stwierdziliśmy, prawie wyłącznie w posiadaniu wielkiej własności.

Gospodarstwa wielkocłołpiskie spotykają się we wszystkich częściach Niemiec i udział ich zarówno w powierzchni ogólnej jak i w użytkach rolnych jest prawie wszędzie dość znaczny. Go-

spodarstwo wielkocłołpiskie jest typowym dla niemieckiego ustroju rolnego; ono nadaje mu swoisty charakter. Największe znaczenie posiada własność wielkocłołpiska w Niemczech północno-zachodnich (Szlezwiąg, Bremen, Lubeka, Hamburg, Hanower, Westfalia, Oldenburg, Lippe), gdzie zajmuje od 40% do 60% użytkowanej rolniczo powierzchni. Ciekawe jest, iż również bardzo poważny odsetek gruntów użytkowanych rolniczo posiada własność wielkocłołpiska na Pograniczu, co wyróżnia je od sąsiednich prowincji Pomorza, Śląska Dolnego i Brandenburgii. Najslabiej jest natomiast reprezentowana własność na Śląsku Opolskim, oraz w niektórych okręgach południowo-zachodnich, Hesja, Nassau, Hohenzollern, Badenia, Hesja (kraj zw.). Nieco poważniejszy udział w powierzchni leśnej posiada własność wielkocłołpiska w wyżej określonym obszarze północno-zachodnim i w Bawarii.

Mała własność jest stosunkowo równomiernie rozmieszczona na całym obszarze Niemiec. Najsilniejszy udział w użytkach rolnych posiada ona na terenach położonych na zachód od Elby, a poza wyżej określonym północno-zachodnim obszarem wielkocłołpiskim. Hesja, Nassau, Nadrenia, Hohenzollern, Bawaria, Wirtembergia, Saksonia, Badenia, Turynia, Hesja, Lippe posiadają wysoki, bo przekraczający 40%, udział średniej własności w użytkach rolnych. Poza tym obszarem ośrodkiem małej własności jest Górny Śląsk. Najslabiej reprezentowaną jest mała własność w typowym kraju latyfundiów Meklemburgii oraz w mieście Lubece.

Rozmieszczenie własności karłowatej odpowiada na ogół rozmieszczeniu własności średniej. Hesja - Nassau, Nadrenia, Hohenzollern, Wirtembergia, Badenia, Hesja, Sch. Lippe, południowo zachodnia część kraju posiadają najwyższy w Rzeszy odsetek gruntów własności karłowatej. Zarówno na terenie północno zachodnim „wielkocłołpiskim”, jak i na obszarze wschodnim własność karłowata jest słabo reprezentowana. Wyjątek stanowi tylko Górny Śląsk, oraz tereny miejskie Hamburga i Berlina.

Olgierd Nowina.

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

Rynek jajczarski w marcu i kwietniu 1939 r.

W marcu rozpoczął się sezon produkcji jaj. Mimo to ceny jaj nie tylko utrzymywały się na niezmienionym poziomie, lecz wykazały nawet

w połowie miesiąca dość wyraźnąwyżkę, utrzymując się przez cały marzec. Ten stan rzeczy znajduje wytłumaczenie w tym, że w okresie

sprawozdawczym nastąpił znaczny wzrost zapotrzebowania jaj w związku ze wzrostem konsumpcji miejskiej w okresie postu oraz przypadających w początkach kwietnia Świąt Wielkanocnych. Po świętach wskutek zmniejszenia się konsumpcji wewnętrznej jaj, przy jednoczesnym dalszym wzroście produkcji, nastąpiło osłabienie tendencji rynkowej; spadek cen na poszczególnych rynkach w okresie świątecznym wyniósł od 10 — 25 gr. na kg.

Ruch cen jaj w marcu i kwietniu na krajowych rynkach przedstawiał się następująco (w złotych za 1 kg):

		WARSZAWA		ŁÓDŹ		KRAKÓW	LWÓW	POZNAN	SOSNOWIEC
		świeże wyborowe	świeże normalne	świeże wyborowe	świeże normalne	oryginalne	świeże	gwarantowane	
Marzec	4	1,08	1,03	1,10	1,05	1,15	1,15	1,15	1,20
	8	1,08	1,03	1,10	1,05	1,15	1,15	1,15	1,20
	11	1,08	1,03	1,10	1,05	1,15	1,15	1,15	1,10
	15	1,15	1,08	1,15	1,08	1,15	1,15	1,10	1,15
	22	1,18	1,13	1,15	1,10	1,25	1,15	1,20	1,20
	28	1,18	1,13	1,15	1,10	1,25	1,25	1,25	1,25
Kwiecień	5	1,18	1,13	1,15	1,10	1,25	1,20	1,25	1,25
	7	1,15	1,10	1,15	1,10	1,25	1,20	1,15	1,25
	12	1,15	1,10	1,15	1,10	1,25	1,20	1,15	1,25
	15	1,13	1,08	1,13	1,08	1,15	1,20	1,15	1,25
	19	1,10	1,05	1,05	1,00	1,15	1,20	1,05—1,10	1,25
	22	1,08	1,03	1,05	1,00	1,15	1,10	1,05—1,10	1,15
	26	1,05	1,02	1,00	0,95	1,15	1,05	0,95—1,05	1,15
	29	1,00	0,95	0,95	0,90	1,15	0,95	0,95—1,05	1,05

Sytuacja na rynkach zagranicznych w okresie sprawozdawczym kształtowała się niejednolicie. W marcu wskutek konkurencyjności towaru zamorskiego i europejskiego uzyskiwane ceny na głównych naszych rynkach odbiorczych nie pokrywały kosztów własnych, wpływając na ograniczenie wywozu w porównaniu do ilości wywożonych w tym samym miesiącu r. ub. i dopiero w drugiej połowie kwietnia nastąpiła na rynkach zagranicznych, a zwłaszcza angielskim, poprawa, dzięki której można było ulokować zagranicą dość znaczne ilości jaj. Gdy w lutym wywieźliśmy 45 wagonów jaj, to w marcu eksport wzrósł do 163, a w kwietniu wyniósł 447 wagonów (w kwietniu r. ub. wywieźliśmy 494 wagonów).

Na poprawę sytuacji na rynku angielskim w kwietniu wpłynęło w głównej mierze wstrzymanie dostaw z kontyngentu wskutek niepomyślnej sytuacji politycznej. Moment ten został całkowicie wykorzystany przez naszych eksporterów, którzy wywieźli wtedy do Anglii dość poważne ilości jaj. Gdy w lutym i marcu r. b. wywieźliśmy na rynek angielski kolejno 26 i 32 wagonów jaj,

to w kwietniu eksport wzrósł dość poważnie i wyniósł aż 253 wagonów.

Warunki eksportu jaj na rynek włoski kształtowały się w okresie sprawozdawczym dość pomyślnie. W kwietniu nastąpiła dalsza poprawa tendencji, wpływając korzystnie na lokowanie naszych nadwyżek na tym rynku. Pewne trudności w rozwoju naszego wywozu stwarzał brak licencji przywozowych na rynku włoskim, mimo to jednak eksport jaj do Włoch uległ dość poważnemu wzrostowi w porównaniu z miesiącami poprzednimi. I tak, gdy w lutym na rynek ten wywieźliśmy minimalne ilości jaj, wynoszą-

ce 3 wagony, to już w marcu eksport wzrósł do 64 wagonów, a w kwietniu osiągnął cyfrę 89 wagonów.

Wywóz jaj do Szwajcarii odbywał się w warunkach dość niepomyślnych z uwagi na trwające już od dłuższego czasu osłabienie koniunktury. Pewna poprawa cen na tym rynku nastąpiła w drugiej połowie kwietnia, pod koniec jednak miesiąca nastąpiło ponowne osłabienie. Eksport do Szwajcarii odbywał się w ramach prywatnych transakcji kompensacyjnych. Na rynek ten wywieźliśmy w marcu 41 wagonów, a w kwietniu 31 wagonów.

Wywóz jaj do Niemiec odbywał się według ustalonego plafonu, wynoszącego w okresie miesięcy marzec — maj ponad 2 miliony złotych. Wobec tego, że Reichsstelle für Eier wyraziła życzenie, aby cały kontyngent wykonany został dla celów chłodniczych, eksport jaj do Niemiec rozpoczął się dopiero w kwietniu, gdyż produkcja marcowa nie nadaje się specjalnie na przeróbkę chłodniczą. Na rynku tym umieściliśmy w kwietniu ca 43 wagony.

(Dokończenie na str. 14).

R U C H C E N

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach)

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 22 maja 1939 roku.

	Warszawa	Poznań	Bydgoszcz	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita .	23.50 (23.50)	21.25 (21.25)	21.25 (21.25)	21.50 (21.00)	22.50 (22.25)	21.25 (21.25)	23.00 (22.50)	22.25 (22.00)
" zbierana .	23.00 (23.00)	—	—	21.00 (20.50)	21.50 (21.25)	20.25 (20.25)	22.75 (22.25)	20.00 (19.75)
Żyto	15.25 (15.50)	14.75 (14.75)	15.60 (15.60)	(15.75)	15.65 (15.65)	(14.75)	15.00 (15.00)	15.00 (15.00)
Owies	17.25 (17.25)	17.10 (17.10)	16.75 (16.80)	18.50 (18.50)	19.00 (19.25)	(17.25)	17.75 (17.75)	16.00 (16.00)
Jęczmień browarny .	—	—	—	—	18.25 (18.75)	(20.50)	—	—
" kaszany .	18.00 (18.25)	18.50 (18.50)	18.75 (18.75)	(19.50)	17.50 (17.75)	17.75 (18.00)	16.75 (16.75)	17.00 (17.25)

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Liverpool	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica	15 59 (15 53)	13.51 (13.05)	13.74 (13.80)	10.48 (10.77)	9.15 (9.11)
Żyto	10.50 (10.02)	9.98 (9.66)	—	—	—
Jęczmień	12.26 (12.26)	9.93 (10.49)	—	—	—
Owies	12.36 (12.66)	10.97 (11.38)	—	—	5.92 (5.72)

III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny	28.00 (28.00)	Seradela	16.00 (16.00)
" Wiktoria	39.00 (39.00)	Gryka	21.75 (21.75)
" Folgera	33.00 (33.00)	Nasienie buraków pastewnych	— (55.00)
Łubin niebieski	12.00 (12.00)	" marchwi pastewnej	— (180.00)
" żółty	14.25 (14.25)	Mąka pszenna gat. I 0 — 65%	35.00 (35.00)
Rzepak zimowy	58.00 (58.00)	" " " II 30 — 65%	32.00 (31.50)
Rzepak "	52.50 (52.50)	" " " III 65 — 70%	20.50 (20.50)
Rzepak letni	55.50 (55.50)	Mąka żytnia gat. I 0 — 50%	25.50 (25.50)
Siemię słonecznikowe	45.00 (45.00)	" " razowa 0 — 95%	20.75 (20.75)
" lniane	58.00 (58.00)	Otręby pszenne grube	13.50 (13.75)
Koniczyna czerwona surowa bez kianianki	85.00 (85.00)	" " średnie	12.50 (12.75)
" " " o czyst. 97%	115.00 (115.00)	" " mialkie	12.50 (12.75)
Koniczyna biała surowa bez kianianki	260.00 (260.00)	" żytnie	12.25 (12.25)
" " " o czyst. 97%	310.00 (310.00)	" jęczmienne	—
Mak niebieski	88.00 (88.00)	Makuchy lniane	25.50 (25.50)
Wyka	23.50 (23.50)	" rzepakowe	13.50 (13.50)
Peluszka	25.50 (25.50)	Słoma żytnia prasowana	4.00 (4.00)
Ziemniaki jadalne	3.75 (4.25)	Siano słodkie prasowane	9.00 (9.00)

IV. Zwierzęta rzeźne (za 1 kg. żywej wagi w groszach)

	Warszawa	Poznań	Łódź	Lublin	Kraków	Lwów
Woły I kl. (dobrze opasione) mięsne	82 — 85	60 — 66	77 — 80	80	68 — 78	62 — 66
" II kl. (średnio opasione) "	65 — 71	52 — 54	64 — 68	—	62 — 68	—
" III kl. (mało opasione) "	52 — 56	40 — 44	—	—	—	—
Krowy I kl.	78 — 85	60 — 68	76 — 80	60 — 70	60 — 69	50 — 56
" II kl.	65 — 68	46 — 54	65 — 67	41 — 47	50 — 60	45 — 48
" III kl.	52 — 58	40 — 42	—	—	40 — 50	27 — 30
Cielęta ponad 60 kg.	80 — 98	80 — 90	—	61 — 65	95 — 105	58 — 66
" " 40 kg.	65 — 71	70 — 76	70 — 82	54 — 60	80 — 95	46 — 55
" " 30 kg.	50 — 64	44 — 56	—	48 — 54	65 — 80	—
Owce młode pełnomięsiste	—	62 — 68	—	—	—	—
" stare małowięsiste	—	40 — 52	—	—	—	—
Świnie słoninowe ponad 180 kg.	—	—	115 — 122	108 — 115	—	—
" " " 150 kg.	114 — 119	106 — 103	112 — 120	104 — 113	108 — 125	105 — 110
" " " poniżej 150 kg.	111 — 114	—	110 — 118	92 — 106	100 — 108	—
" mięsne ponad 110 kg.	104 — 110	102 — 104	102 — 110	88 — 107	90 — 100	95 — 100
" " 80 — 110 kg.	92 — 103	96 — 100	98 — 105	82 — 91	—	—
Bydło chude	—	—	—	—	—	—

V. Ryby (w Warszawie)

Hurtowe motow. ryb za 1 kg. w zł. (ceny detaliczne w nawiasach): karp żywy 3.00 (3.30—3.50) niezależnie od wagi, szczupak śnięty wybór 2.70 — 3.00 (3.50), średni 2.50—2.75 (3.00—3.25), lin żywy 3.00—3.25 (3.50—3.60), lin śnięty 2.00—2.50 (2.60—3.00), karaś żywy 3.50—4.00 (4.00—4.50), leszcz 2.50 (3.00), średnica 1.20—1.50 (1.80), drobnica 1.00—1.20 (1.40—1.50), węgorz 2.70 (3.20—3.50), sandacz 4.00—4.50 (4.60—5.00).

Dowóz z karpia wynosił 11.500 kg., ryby rzecznej 52.000 kg., w tym estońskiej 18.000 kg.

VI. Nabiał i jaja (w Warszawie)

Hurtowe notowania masła za 1 kg. w złotych: masło ze śmietanki pasteryzowanej 3.10; masło wyborowe I gat. w beczkach i blokach 3.00; wyborowe w drobnym opakowaniu firmowym 3.10; deserowe mleczarskie II gat. 2.70, solone mleczarskie 2.50, osekowe 2.20. W detalu o 10—15% drożej.

Jaja świeże za 1 kg. w złotych (ceny detaliczne w nawiasach): I gat. 1.25 (1.50), II gat. 1.20 (1.40), III gat. (1.25).

Mleko na miarę w hurcie loco Warszawa 0,20 zł., w półhurcie 0,25 zł. za litr.

VII. Warzywa (w Warszawie)

Hurtowe notowania za 100 kg. w złotych: buraki 6.00—7.00, cebula 22.00—24.00, II gatunek 15.00—17.00, chrzan 65.00—75.00, marchew 7.00—8.00, pieczarki 250.00—300.00, pietruszka 24.00—30.00, rabarbar 22.00—25.00, II gat. 10.00—13.00, szcaw 20.00—30.00, szpinak 7.00—10.00, szparagi 180.00—200.00, II gat. 140.00—150.00, III gat. 50.00—60.00, ziemniaki młode 320.00—350.00, stare 5.50—6.50. Za 100 pęczków lub sztuk: buraki młode botwina 20.00—35.00, kalafiori 100.00—135.00, II gat. 60.00—75.00, kalarepa młoda 130.00—150.00, kapusta biała 35.00—50.00, koperek 25.00—40.00, marchew młoda 120.00—150.00, ogórki 70.00—85.00, pietruszka naciowa 30.00—40.00, pory 75.00—100.00, rzodkiewka 3.50—5.00, sałata 17.00—20.00, II gat. 10.00—13.00, szczypior 5.00—7.00.

VIII. Len (w Wilnie)

Hurtowe notowania lnu za 1.00 kg w złotych: len standaryzowany: len trzepany Wołożyn 1.970—2.010, Miory 1.780—1.820, uszlachetnione pakuły maszynowe 1.630—1.670. Len niestandaryzowany: len trzepany Wołożyn 1.760—1.800, Traby 1.730—1.770, Miory 1.440—1.480 len czesany Horodziej 2.480—2.520, kądziel horodziejska 1.740—1.780, kądziel grodzieńska 1.540—1.580, targaniec moczony 900—940, targaniec Wołożyn 1.030—1.070.

IX. Nawozy sztuczne (w maju 1939 r.)

1. Nawozy azotowe Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie. Ceny rozumieją się za 100 kg. (oprócz azotniaku granulowanego) w złotych, siarczan amonu i wapnamon luzem, azotniak granulowany w bębnach, pozostałe w workach. Azotniak mielony 21% — 24.90, granulowany zł. 1.18 za 1 kg.%; siarczan amonu mielony 20,6% — 22.50, krystaliczny 21% — 23.10, wapnamon 15,5% — 16.90, saletrzak mielony 15,5% — 21.30, granulowany 15,5% — 22.60, saletra wapniowa 15,5% — 25.50, saletra sodowa 15,5% — 26.50, superfomasyna azotniakowana (9% azotu, 12% kwasu fosfor.) — 19.70.

Ceny rozumieją się przy dostawie w ładunkach wagonowych (co najmniej 10 ton) franco stacja odbiorcza kolei normalnotorowych. Przy dostawie co najmniej 5 ton, a poniżej 10 ton, do każdego 100 kg brakujących do 10 ton dopłaca się 60 groszy bez względu na odległość. Przy dostawie poniżej 5 ton ceny podane obowiązują loco wagon stacja załadownicza Chorzów wzgl. Mościce — Fabryka.

Do każdego pełnego wagonu (10 ton) azotniaku mielonego i superfomasyny azotniaku dodaje się ubranie ochronne i jedną parę okularów.

Przy zapłacie gotówką o 3,5% taniej. Przy kredycie oprocentowanie o 0,5% wyżej od Banku Polskiego.

2. Nawozy potasowe (za 10 ton w złotych franco stacja załadownicza Kałusz, względnie Stebnik, luzem):

- woj. warszawskie, łódzkie, kieleckie, krakowskie lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie: kainit 10% — 227, sól potasowa 20% — 695, sól potasowa 40% — 1.570, kalimagnezja 850, 40% sól potasowa boraksowana 1.670;
- woj. lubelskie i wołyńskie: kainit 10% — 204, sól potasowa 20% — 665, sól potasowa 40% — 1.500, kalimagnezja 770, 40% sól potasowa boraksowana 1.600;
- woj. białostockie, nowogródzkie, wileńskie i poleskie: kainit 10% — 182, sól potasowa 20% — 630, sól potasowa 40% — 1.420, kalimagnezja 690, 40% sól potasowa boraksowana 1.520;
- woj. pomorskie, poznańskie i śląskie, kainit 12% — 300, kainit 14% — 345, sól potasowa 20% — 695, sól potasowa 40% — 1.570, kalimagnezja 850, 40% sól potasowa boraksowana 1.670.

Na żądanie towar może być dostarczony w workach jutowych za dopłatą zł. 1.20 za worek. Przy zapłacie gotówką o 3½% taniej.

3. Nawozy fosforowe (za 100 kg. w złotych, luzem, franco stacja odbiorcza, przy wysyłkach co najmniej 10 ton):

- superfosfat mineralny: 16½ — 9,95, 18% — 11,20.
- superfosfat kostny: 16½ — 11,80, 18% — 13,25.
- superfosfat amoniakalny: 4½ — 11,90; 6½ — 14,00.

Przy wysyłkach poniżej 10 ton, ale nie mniej, niż 5 ton, dolicza się 60 groszy za każde brakujące 100 kg. Przy wysyłkach poniżej 5 ton ceny rozumieją się franco magazyn fabryki. Towar może być dostarczony w workach jutowych po cenie 1,15 zł. za worek. Przy zapłacie gotówką o 3% taniej.

X. Węgiel, cement, wapno, żelazo

Ceny Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo-Handlowych, agentura w Warszawie (ul. Kopernika 30) dla konsumentów:

Węgiel górnośląski 22.50—24.00, dąbrowiecki 22.50—24.00 za 1 tonę loco.kopalnia. Ceny ważne w maju 1939 roku.

Cement zł 35.50 za 1 tonę loco cementownia.

Wapno kieleckie loco wapienniki za 1 tonę: Jaworzna i Sitkówka 23.00—25.00.

Żelazo za 100 kg: handlowe zł 32.00, bednarka 37.50.

	L u t y			M a r z e c			K w i e c i e ń		
	jaja świeże	jaja mroż.	razem	jaja świeże	jaja mroż.	razem	jaja świeże	jaja mroż.	razem
Anglia	—	26	26	32	—	32	253	—	253
Włochy	3	—	3	64	—	64	89	—	89
Niemcy	2	—	2	—	—	—	43	—	43
Szwajcaria	12	—	12	41	—	41	33	—	33
Czechosłowacja	2	—	2	1	—	1	—	—	—
Argentyna	—	—	—	25	—	25	29	—	29
R a z e m	19	26	45	163	—	163	447	—	447

W okresie sprawozdawczym został wznowiony eksport jaj do Argentyny. Na rynek wysyłany był towar lepszej jakości, zawierający jedynie standardy wyższego gatunku w opakowaniu patentowym. Ogólne ilości jaj wywiezione do Argentyny w okresie sprawozdawczym spadły o ca 50% w porównaniu z analogicznym okre-

sem czasu roku ubiegłego. Na rynku tym ulokowaliśmy w marcu 25 wagonów, a w kwietniu 29 wagonów jaj.

Powyższe zestawienie przedstawia zmiany, jakie zaszły w rozmiarach i warunkach naszego eksportu w okresie lutym — marzec bieżącego roku gospodarczego.

R. B.

TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

Pielęgnowanie konopi

Pielęgnowanie konopi rozpoczyna się od chwili zasiewu. Pierwsza praca z tego zakresu polega na ochronie konopi przed ptactwem, które masami rzuca się na zasiewy konopne, rozgrzebuje ziemię i zjada kiełkujące nasiona. Ochroniać zasiewy należy w zależności od warunków kiełkowania 10—12 dni, dopóki nie ukaże się pierwsza para liści. Wschody konopi przy pomyślnych warunkach klimatycznych następują 4—6 dni po zasiewie.

Na kiełkowanie nasion wpływa głębokość przykrycia. Za najlepszą przykrywę na glebach zasobnych w wilgoć należy uważać 2—3 cm, na glebach suchych i piaszczystych zaprawiamy nasiona głębiej. Bardzo płytkie lub za głębokie przykrycie nasion jest szkodliwe, szczególnie gdy materiał siewny jest lichi, a tylko gleba ma skłonność do łatwego zaskorupiania się. O ile spadną w czasie wschodów silne, ulewne deszcze i powstanie skorupa na powierzchni pola, otrzymamy wschody nierówne, przy tym wiele roślin, nie posiadających siły do pokonania oporu ziemi, gnieje, nie wydostawszy się na powierzchnię. Zaskorupieniu na powierzchni możemy zapobiec przez odpowiedni wybór gruntów, bardzo mało lub zupełnie nie mających skłonności do zaskorupiania, jak np. gleby próch-

niczne, piaszczyste — silnie nawożone obornikiem, oraz gleby gruzełkowate po wieloletnich motylkowych. Na wymienionych powyżej glebach w wypadku, gdy nawet utworzy się cienka skorupa, młode roślinki potrafią ją pokonać i wydostać się bez większego wysiłku na powierzchnię pola. Poza tym częściowo możemy zapobiec powstawaniu zaskorupienia roli przez odpowiednią uprawę ziemi i czas siewu.

Właściwą przyczyną powstawania zaskorupienia roli jest rozpylenie górnej warstwy przy mechanicznej uprawie oraz obecność dużej ilości cząsteczek ilastych i gliniastych.

Bezpośrednie sposoby walki z zaskorupieniem roli po zasiewie konopi polegają na bronowaniu i motykowaniu. Przy motykowaniu zazwyczaj niszczymy zaskorupienie roli na małych parcelach, a przez lekkie bronowanie na większych przestrzeniach samo bronowanie zasiewów po utworzeniu się zaskorupienia górnej warstwy roli odbywa się za pomocą lekkich bronek w poprzek rzędów. Przez bronowanie w poprzek rzędów, gdy zasiewy konopi częściowo już weszły, chociaż nawet zniszczymy część roślin, to jednak mamy więcej szans z pozostałych otrzymać jeżeli nie wybitnie włóknisty, to przynajmniej nasienny materiał. Bronowanie wykonujemy w po-

łudnie, gdy liście roślinek są suche, nie przylepiają się do brony i nie są łamliwe.

Przy siewie konopi w rzędy co 20 cm możemy stosować motykowanie ręcznym planetem lub motyką.

Motykowanie przy uprawie konopi wyłącznie na nasiona jest bardzo łatwe, szczególnie gdy mamy konopie południowe, wysiewane w rzędy od 30 do 80 cm. W tych warunkach do pielęgnowania mogą być użyte, oprócz ręcznych motyczek, narzędzia pociągowe.

Poza zniszczeniem skorupy w pierwszym okresie wegetacji musimy zwrócić uwagę na zanieczyszczenie konopi, na które przeważnie składa się obecność chwastów. Chwasty, posiadające dobrze rozwinięte systemy korzeniowe, wyrządzają dużą krzywdę młodym roślinkom konopi. Chłoną one dużą ilość wilgoci, zabierają pokarm i promienie słoneczne, a przede wszystkim przez to obniżają plon konopi z jednostki powierzchni. Najczęściej spotykanymi chwastami wśród konopi są: rdest powojowy, kolankowaty, komosa biała, bławatek, perz, wyozki itp. Przyczyniają się one również do przenoszenia chorób i szkodników, utrudniają sprzęt i przeróbkę słomy na włókno.

Masowe występowanie chwastów spotykamy wtedy, gdy konopie zostały wysiane niedbale do ziemi źle poprawionej i słabo nawożonej. To samo zjawisko obserwujemy, gdy użyjemy lichego materiału nasiennego lub będziemy siać na zimne niedoprawione pole.

Zupełnie inne zjawisko zaobserwujemy, gdy użyjemy do siewu nasion konopi o znanym pochodzeniu i wysokiej sile kiełkowania i czystości. Takie nasiona na dobrze poprawionej i ogrzanej roli dadzą zwarte wschody, które w bardzo krótkim czasie (w ciągu 30—40 dni) bardzo silnie się rozwijają, wyprzedzą wszystkie chwasty i, zaciemniając je, skazują na zagładę.

Zwalczamy chwasty przez pielienienie i motykowanie. Pierwsze pielienienie możemy rozpocząć, gdy roślina osiągnie 7—10 cm wysokości, a następnie, drugie mniej więcej po upływie 2 tygodni, gdy roślina ma osiągnąć wysokość 25—35 cm. Samo pielienienie należy wykonywać ostrożnie, aby nie uszkodzić młodych roślinek konopi. Bez-

względnie nie można pleć konopi podczas lub bezpośrednio po deszczu, gdyż w tym czasie łodygi są kruche i wierzchołki łatwo się ułamują. Pożądane jest jednocześnie łączenie pielienia z motykowaniem.

Kilkakrotne pielienienie i motykowanie stosujemy przy uprawie konopi na nasiona, gdy wysiewamy nasiona bardzo szeroko rozstawione w rzędy. Do pielęgnowania można zaliczyć również przykrywanie po zasiewie konopi całej powierzchni roli obornikiem.

Czasami zachodzi konieczność saletrowania konopi, gdy obserwujemy, że liście i łodygi mają jasnożółtą barwę i są słabo rozwinięte. W tym wypadku saletrowanie stosujemy w pierwszym miesiącu wegetacji, gdyż u młodych roślinek silnie rozwijają się części nadziemne i wyprzedzają rozwój systemu korzeniowego. Konopie, posiadające w tym okresie słabo rozwinięty system korzeniowy, potrzebują łatwo przyswajalnych związków pokarmowych. Najwięcej cierpią na brak związków azotowych. Nieduża dawka saletry dana pogłównie kolosalnie wpływa na rozwój konopi. Teraz powstaje pytanie, jak wysoka ma być dawka saletry? Jeżeli pod konopie dajemy azotu 80—100 kg/ha, to przed siewem dajemy 50—75% ogólnej dawki nawożenia azotowego, a pozostałe 50—25% wysiewamy pogłównie jednorazowo lub w kilku dawkach w formie nawozu saletrzanego, który przed wysiewem trzeba mieszać z piaskiem lub ziemią. Dawać nawóz pogłównie można tylko wtedy, gdy rośliny są suche. Nawóz wysiewamy na pole obok rzędu roślinek.

Przed wszystkim należy jednak pamiętać, że jednym z warunków otrzymania wysokiego plonu konopi jest pielienienie i motykowanie w pierwszym okresie wegetacji, dopóki konopie nie osiągną silnego zwarcia i nie przewyższą swym wzrostem chwastów. W późniejszych okresach wegetacji konopie silnie się rozwijają, wyprzedzając rozwój chwastów, które z braku słońca i pokarmów zaczynają powoli obumierać.

Gleba po dobrze udanych konopiach jest oczyszczona od chwastów i nada się pod uprawę innych roślin.

Inż. Teodor Zankowicz.

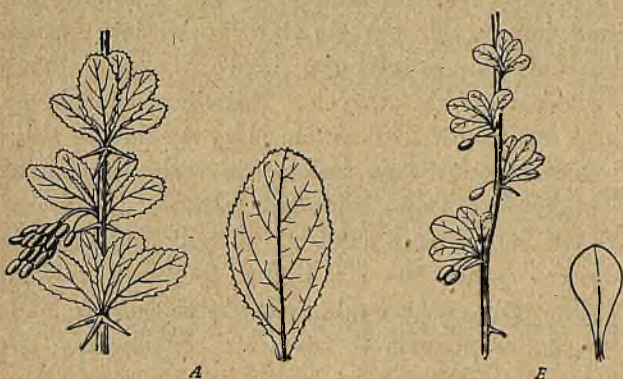
Zagadnienie berberysu

Tocząca się przez parę wieków dyskusja praktyków i uczonych na temat szkodliwości berberysu dla zbóż została w drugiej połowie ubiegłego stulecia rozstrzygnięta ostatecznie stwierdzeniem

ściśłego związku berberysu z rozwojem rdzy żółtobłowej zbóż. W krajach całego świata wydano ustawy i zarządzenia o niszczeniu berberysu. Zdawałoby się, że sprawa berberysu została

już zlikwidowana. Tymczasem dotąd w rzeczywistości, mimo zarządzeń, berberys prawie w każdym kraju zachowuje się w dość okazałych ilościach i, jak się przekonamy poniżej, ma zawsze szanse powiększenia swego zasięgu. Ponadto co pewien czas pojawiają się głosy, usiłujące podważyć ustaloną prawdę naukową z tych czy innych powodów (np. głosy ogrodników, zamiłowanych w uprawie tej rośliny). Dlatego też dla rolnictwa zawsze jest aktualne pogłębianie wiadomości o zagadnieniu berberysu tak, jak to się czyni np. w U.S.A. i w Niemczech.

Dla dokładnego zorientowania się w roli berberysu w rozwoju rdzy żółtobłowej musimy na przód zająć się poznaniem samej rośliny, a zwłaszcza pewnych jej cech, wiążących się ze sposobem rozpowszechniania rdzy.



Gałązki i liście *B. vulgaris*. (A) i *B. thunbergii* (B).

Zbiorowy rodzaj *Berberis* jest rozpowszechniony we wszystkich częściach świata; obejmuje dwa rodzaje: *Berberis* L. (kwaśnica), liczący do 175 gatunków, oraz *Mahonia* Nutt. (*Odostemon* Raf). W związku z rdzą interesować nas będzie szczególnie berberys pospolity (*Berberis vulgaris* L.). Jest to krzew dochodzący do wysokości 1 — 2,5 m (według Lehmann'a i Kummera od 2 — 3 — 5 m). Kora za młodu jasnozielona, gładka, w późniejszym wieku szara, włóknista. Pędy rozgałęziają się słabo, tworząc krzew dość sztywno wyprostowany, lecz ku górze się rozchylający. Drewno i wewnętrzne warstwy mają barwę jasnożółtą („kanarkową”). Liście na gałązkach są wraz z przylistkami przekształcone w gładkie trójdzielne ciernie (czasem nawet 7-dzielne) długości 1—2 cm. W pachwinach tych cierni powstają krótkopędy, wytwarzające pęczki krótkoogonkowych, przewrotnie jajowatych lub eliptycznych, ciernisto ząbkowanych, w dojrzałym stanie twardych, skórzastych, matowozielonych liści. Kwiaty wyrastają również z krótkopędów w prostych, zwisłych, wielo — (10 - 20) kwiatowych gronach; są drobne, trójpłatkowe,

żółte, o silnym zapachu. Działek kielicha 6, w 2 okółkach, złotożółte, 5 - 7 mm dług., półkulisto zgięte. Pręcików 6, w 2 okółkach; za dotknięciem ich nasady wykonują ruch ku znamieniu słupka. Słupek krótki, górny, z szerokim znamieniem i 2 zalążkami nasennymi. Owoc podługowaty (ok. 10 mm długości), czerwona (szkarłatna) jagoda o kwaśnym smaku; nasion 20, 4 - 6 mm długości, krzew kwitnie w maju i czerwcu.

Krzew berberysu tworzy podziemne odrośla pod kilkucentymetrową warstwą ziemi, wyrastające na odległość 1—2 m od krzaka i wielokrotnie się rozgałęziające. Po przebicciu powierzchni ziemi wytwarzają one pędy; w miejscu takiego nowopowstałego pędu na odroślu wytwarza się duża liczba korzeni. System korzeniowy berberysu jest bardzo silnie rozwinięty, złożony 1) z korzeni bocznych, biegnących poziomo na 10 — 30 cm lub głębiej pod ziemią na długość 3 — 4 m, silnie rozgałęzionych, przy krzaku dochodzących do grubości 10 cm, 2) z włóknistych korzeni, powstających bezpośrednio pod krzakiem, przy szyjce korzeniowej lub przy wspomnianych pędach w odroślach. Korzenie boczne spełniają głównie rolę podpory dla krzewu, włókniste — raczej funkcje pobierania pokarmu. Rzadko tylko wytwarza się głęboki korzeń główny.

Berberys występuje najczęściej w okolicach górzystych, pagórkowatych, rzadziej na równinach. Najlepiej mu odpowiada gleba wapnista, ciepła, przepuszczalna, stanowisko osłonięte, przez większą część dnia wystawiona na działanie słońca (zbocza południowe i południowo-zachodnie). Występowania tej rośliny w danej okolicy można nieraz spodziewać się z góry, znając geologiczne podłoże terenu i wystawę. Spotykamy ją szczególnie w zaroślach wszelkiego rodzaju, na porębach, na wyrwach, na górzystych zboczach, łąkach, w laskach, na brzegach rowów, na wydmach i ławicach żwirowatych, nad brzegami jezior i rzek itd. Na brzegach lasów i w rzadkich lasach berberys rośnie chętnie, nie udaje się natomiast w gęstych, cienistych lasach. Spotyka się wreszcie jako roślina uprawna: używany jest dziś szczególnie na żywopłoty (dla ozdoby, wyznaczenia granicy, umocnienia nasypów kolejowych, jako zarośla dla ochrony ptaków itd.), a także jako roślina ozdobna w parkach, ogrodach, na plantacjach i cmentarzach, przy wysadzaniu ulic krzewami.

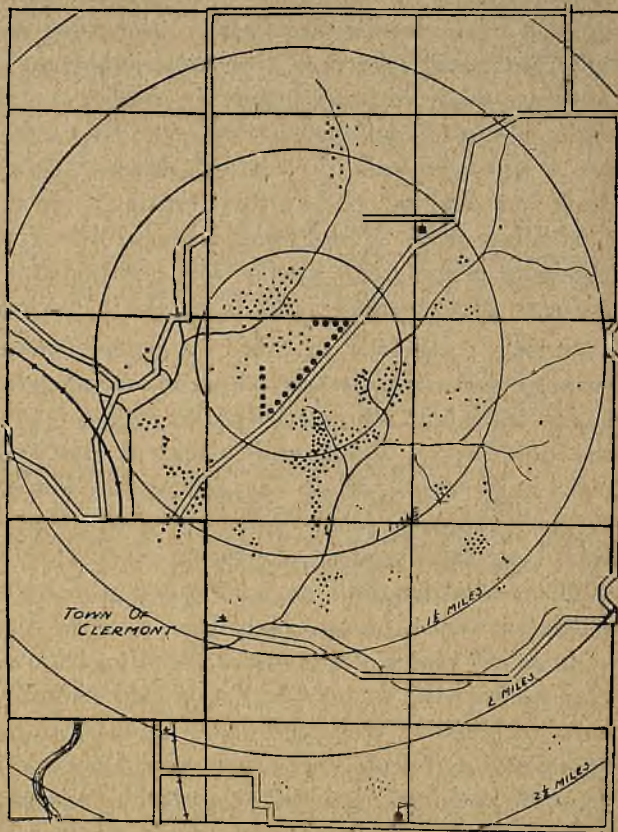
Sposób rozmnażania i roznoszenia berberysu jest dla nas sprawą najbardziej istotną. Roślina

ta rozmnaża się z ogromną łatwością. Znamy dwa sposoby jej rozmnażania: w sposób wegetatywny oraz przy pomocy jagód. Poznana wyżej budowa systemu korzeniowego i części podziemnych pędów wskazuje bogate możliwości rozmnażania wegetatywnego. Od dawna znany jest sposób rozmnażania z odrosli i wypustków korzeniowych. C. Stephan w „7 Bücher von dem Feldbau” (Strassburg, 1579) pisze: „Rozsadza się kwaśnicę także w zimie z młodych pędów, które na korzeniach wybijają”. Pędy, wytwarzane obficie na podziemnych odrosiach, po przerwaniu połączenia z macierzystym krzakiem stają się samodzielnymi krzakami. Dlatego często spotykamy w pewnym oddaleniu od pierwotnych krzewów nowe mniejsze krzewy berberysu. Również na skaleczonych bocznych, wspierających krzak korzeniach powstają coraz nowe pędy. W ten sposób, o ile krzak berberysu został wykopany niedbale, w ziemi pozostaje część korzeni i z nich dokoła dołu po starym krzaku wytwarza się cały pierścień złożony z jego „potomków”.

Jeszcze silniej i skuteczniej berberys rozpowszechnia się przy pomocy jagód. Krzak berberysu średniej wielkości wytwarza corocznie około 20 tysięcy jagód, a każda z nich zawiera 1—2 nasion. Jagody mogą przetrwać długi czas w zimie, a nawet tkwić na krzakach aż do wiosny następnej; stają się wtedy ciemnoczerwone i niekiedy skurczone, zwędłe. Długi czas zachowują one swą żywotność. Mogą nawet przeleżeć niewykiełkowane w ziemi przez 7 lat i wcale nie tracą zdolności do kiełkowania nasion.

Jagody są głównie roznoszone przez ptactwo, choć ptaki gardzą tymi jagodami, dopóki znajdują dla siebie inne pożywienie. Dlatego jagody długi czas wiszą nietknięte na krzakach. Ale w surowsze zimy, gdy brak pożywienia dokuczy ptactwu, a także w okresie wiosennych wędrówek ptaki (szczególnie kosi i drozdy) zjadają owoce berberysu. Nasiona przechodzą niestrawione przez przewód pokarmowy ptaka i wraz z ekstrementami dostają się szczególnie w zarośla, pod duże drzewa itd. We wszystkich krajach notowane są ptaki różnych gatunków jako roznosiciele berberysu. Bergen (1915) twierdzi, że ptaki kurowate biorą silny udział w roznoszeniu jagód. Arrhenius (1930) szczególnie bogate rozpowszechnianie berberysu w dolinach rzek przypisuje ptactwu, gnieżdżącemu się nad tymi wodami. W Ameryce Półn. ptactwo gra jeszcze większą rolę. Henning (1915) wypadki powolnego rozpowszechniania się berberysu przypisuje słabemu udziałowi świata ptaków.

Ważne jest zagadnienie, jak daleko może być berberys zaniesiony przy pomocy jagód. Jako największe oddalenie od macierzystego krzaku Kempton (1921) podaje 8,5 mili, Stakman, Melander i Fletcher (1930) 10 — 12 mil. Inny autor (Sernander, 1915) twierdzi, że jagody mogą osiągnąć jeszcze większe odległości, np. ze Szwecji mogły poprzez Bałtyk dostać się do Gotlandu. Roznoszenie jagód ilustruje podany przez Stakman'a, Melander'a i Fletcher'a (1930) przykład. Z 1 żywopłotu berberysowego w Featherstone Township, Goodhue County, rdza



Liczba krzaków berberysu (małe kropki), które powstały od r. 1926—30 z nasion jednego żywopłotu (duże kropki) w Fayette County, Iowa, (w/g Stakman, Hutton 1927)

rozeszła się na kilka mil kwadratów. Ci sami autorzy podają jako dowód szybkości roznoszenia berberysu, że w młodym stanie Minnesota jeszcze przed 75 laty prawie nie było krzaków berberysu, a teraz są tam wszędzie olbrzymie ilości. Gdyby nie hamować tego rozwoju, cożyby było tam po 25 latach?

Bydło bierze również pewien udział w roznoszeniu berberysu, chociaż tylko na mniejsze odległości. Kern (1921) na jednym „placku” gnoju bydłowego wykrył aż 45 siewek berberysu. Kozły i dziczyzna, jedzące chętnie liście i owoce berberysu, prawdopodobnie jeszcze większą grają tu rolę. Wreszcie Stakman, Kempton i Hutton

(1927) przypisują też pewną rolę wiatrowi w roznoszeniu jagód lub nasion.

Jeszcze większą rolę w rozpowszechnianiu berberysu po całym świecie wszelkimi możliwymi sposobami odegrał człowiek. Berberys w postaci szczątków znajdujący jest w pokładach geologicznych (oligocen i miocen południowej Francji, górnej Italii i Szwajcarii), w dyluwium europejskim (okres lodowcowy) jednak go nie znaleziono. Stąd wysuwano wniosek, że berberys dopiero po okresie lodowcowym pojawił się znów w Europie. Dane z czasów starożytności i wczesnego średniowiecza są niepewne. W każdym razie główną rolę w rozpowszechnianiu berberysu należy przypisać lekarzom arabskim. Jakież były powody tego rozpowszechniania berberysu na świecie przez ludzi, wzięcia tej rośliny do uprawy i wprowadzenia do różnych krajów, gdzie stale wymykał się spod kultury, torując sobie samodzielne drogi w zdobywaniu kraju? Dla zrozumienia powyższego trzeba trochę poznać różnorodne zastosowania, jakie uzyskała ta roślina.

Należy podkreślić prastare medyczne zastosowanie berberysu, zwłaszcza przez arabskich lekarzy, którzy go wprowadzili jako roślinę lekarską do Europy. Od średniowiecza (i starożytności azjatyckiej) aż do naszych czasów berberys jest polecany jako środek leczniczy. Podawany jest jako środek przeczyszczający (już w bibliotece Sardanapala na tabliczkach glinianych w Niniwie 650 r. przed Chr.), dalej przeciw rozwolnieniu i rżnięciu w żołądku. Według lekarzy arabskich (XIII w. po Chr.) służy do okładów na obrzęknięcia. Według Rhazes'a podtrzymuje organizm i gasi skutecznie pragnienie. Dobry jest przeciw zapaleniu żołądka i wątroby, przeciw żółci. Jagody były zalecane do gojenia wrzodów i tamowania krwotoków podbrzusza. Obecnie medyczne zastosowanie sprowadza się prawie wyłącznie do homeopatii. Służą do tego celu najróżniejsze części rośliny, przede wszystkim zaś te substancje, które dadzą się wydobyć z wysuszonej kory korzeni. Wielorakie medyczne zastosowanie ma przede wszystkim substancja, zwana berberyną.

Berberys ma również zastosowanie ekonomiczne. Uprawiano go w różnych czasach i krajach tak, jak inne rośliny rolnicze lub ogrodowe. Dużą rolę odgrywało otrzymywanie soku z jagód. Szczególnie było to rozpowszechnione w Danii i innych krajach północno-europejskich, gdzie około połowy XVIII stulecia uprawę berberysu bardzo zalecano i za uprawę dawano nagrody. W r. 1749 Ankarcrona zaleca jagody berberysu

jako namiastkę cytryn, a sok z nich do przyrządzania ponczu. W r. 1782 aptekarz J.K. Mühlertz w Skien otrzymał srebrny medal za szczególne wyliczenie zalet i sposobu wytłaczania jagód. W r. 1786 i 1790 aptekarz F.D. Schultz otrzymuje dwa srebrne medale za „Zbieranie berberysu, wytłaczanie soku i sprzedaż tegoż”. W r. 1807 chłop Hans Jensen w Vallensbäck otrzymuje nagrodę pieniężną i srebrny puchar za doskonałe gospodarstwo ogrodnicze, w którym obok 500 krzewów porzeczek było 150 berberysów. Blokada kontynentalna 1808 - 14 r. wzmożyła silnie uprawę berberysu w prowincjach blokowanych, szczególnie na północy Europy. Lekarz Schäler w Hammel uprawiał w latach 1800 — 10 tak dużo berberysu, że w roku miał 60 kg soku i 800 odkładów. Berberys zyskał wtedy wysoką popularność. Kerner w „Flora Stuttgartensis, (1786) pisze: „Sok z jagód berberysu jest lepszy i zdrowszy niż sok z cytryn. Można go też używać zamiast cytryn do jedzenia i picia. Otrzymuje się go, jeżeli jagody się gniece i potem przeciska przez kawałek płótna”. Podobnie wyrabiano sok z jagód w całych Niemczech. W Albie Szwabskiej dotąd używano go do wyrobu octu.

Drugim zastosowaniem były marmelady z jagód. Duhamel de Monceau (1786) podaje, że w Rouen wyrabiano marmelady z jagód berberysu. Podobnie było w Danii, w Niemczech, a w USA jeszcze w połowie XIX w. zbierano dużo jagód w tym celu. W naszych czasach (1930) w zakładzie naukowo - badawczo - ogrodniczym w Berlin-Dahlem Kochs wypróbowywał przydatność jagód na marmelady, galaretki, soki itd. oraz różne smaki mieszanek jagód berberysu i innych owoców. W związku z tymi przetworami hodowano przeróżne odmiany berberysu. Były odmiany bezziańkowe, berberysy o owocach białych, żółtych, fioletowych, purpurowych i czarnych. Notuje to szereg autorów XVIII i XIX w. Używano też różnych innych gatunków z rodzaju *Berberis*, przeważnie o owocach czerwonych do czerwono-błękitnych.

Do celów farbiarskich używano żółtej farby z korzeni i drewna. Odwar z kory berberysu stosowano do barwienia skóry safianowej. Jagody miały zastosowanie przy wyrobie atramentu. Kora i korzenie dostarczały goryczek wzmacniających żołądek, liście dawały dobrą sałatę, drewno używane było do robót stolarskich i tokarskich, do wyrobu gwoździ do obuwia, do fornierów. Wydobywano też z drewna i kory garbnik. Z korzenia otrzymywano truciznę na ryby.

Cała roślina znalazła popularne zastosowanie jako roślina żywopłotowa ze względu na swe ciernie, szybki wzrost i tworzenie odrośli (głównie w Europie północnej). Sadzono ją w ogrodach dworskich i parafialnych. Sadzono w XIX (i później) na nasypach kolejowych. W powyższych warunkach berberys dziczał i rozprzysił się dalej. Bardzo często berberys pospolity był stosowany jako roślina ozdobna wraz z innymi gatunkami *Berberis* w ogrodach, plantacjach, parkach, na cmentarzach. Szczególną popularność zdobyła sobie odmiana pospolitego berberysu z ciemnoczerwonymi liśćmi, *B. vulgaris atropurpurea* Regel. Sadzili również berberys pszczelarze dla pszczół, a związki ochrony ptaków dla ptactwa.

Równocześnie z berberysem pospolitym sadzony jest berberys japoński, *B. thunbergii* DC., który ma specjalne znaczenie w związku z rdzą żdźbłową. Według szeregu autorów odróżnia się on od pospolitego berberysu następującymi cechami (Kempton, Johnson i Dickson, Stakman i Fletcher):

	<i>B. vulgaris</i>	<i>B. thunbergii</i>
Liście	Na brzegach ząbkowane, większe	Całobrzegie, mniejsze
Wysokość i wzrost	Do 3—4 m, prosty	Niższy, rozkładający się, gęsty
Ciernie	Zwykle 3 — dzielne, rzadziej w grupie aż do 7	Najczęściej 1-dzielne, niekiedy 3-dzielne (szczególnie na dolnej części gałązek i gałęzi)
Kora	Zwykle szara	Czerwonawo-brunatna przede wszystkim na młodych gałązkach
Kwiaty i owoce	W gronach, podobnie jak u porzeczki; jagody czerwone	Pojedyńcze, po 2, najwyżej po 3, jak u agrestu; jagody czerwone

Obok berberysu w cyklu rozwojowym rdzy żdźbłowej gra rolę Ościąg — *Mahonia aquifolium* Nutt. (*Berberis aquifolium* Pursh.), roślina amerykańska z okolic Gór Skalistych. Jest to nieduży hodowany krzew o liściach nieparzystopierzasto złożonych. Listki są płytko-zatokowo wycinane, ostro cierniste, ciemnozielonej bar-

wy, lśniące, skórzaste, zimotrwałe. Kwiaty w wielokwiatowych gronach, drobne, żółtej barwy, prawie kuliste. Roślina ta rozpowszechniła się w nieraz masowych plantacjach ogrodniczych, używana jako ozdoba na gruncie oraz do wieńców, wiązanek itd. Ona to, na równi z berberyssem, jest odpowiedzialna za rozwój rdzy żdźbłowej.

Powyższy przegląd wiadomości o berberysie i pokrewnych gatunkach wskazuje wymownie znaczenie tych roślin dla rolnictwa. Zarówno warunki przyrodnicze jak i człowiek sprzyjają rozpowszechnianiu berberysu (i mahonii), stwarzając zawsze szanse dalszego rozwoju i utrzymania się plagi naszych zbóż i traw, jaką jest rdza żdźbłowa. Mogliśmy również zauważyć, jakie korzyści z berberysu hamują lojalne zwalczanie tej rośliny.

LITERATURA.

E. Lehmann, H. Kummer, H. Dannenmann. Der Schwartzrost, seine Geschichte, seine Biologie und seine Bekämpfung in Verbindung mit der Berberitzenfrage. München-Berlin 1937.

E. C. Stakman, F. E. Kempton, L. D. Hutton. The common berberry and black stem rust. Washington 1927.

W. Szafer, S. Kulczyński, D. Pawłowski. Rośliny polskie. Lwów — Warszawa 1924.

W. Kulesza. Klucz do oznaczania drzew i krzewów dzikich i hodowanych. Warszawa 1926.

Inż. Tadeusz Pietkiewicz

Maszyny i narzędzia rolnicze na Targach Poznańskich

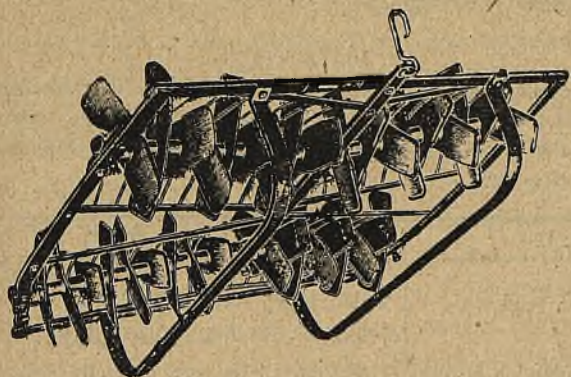
Dział maszyn i narzędzi rolniczych na tegorocznych Targach Poznańskich był wyjątkowo ciekawie i bogato obsłużony. Rozwój i postęp w dziedzinie technicznej produkcji krajowej zaznaczył się poważnym dorobkiem w ostatnich dwóch latach. Targi Poznańskie, będące niejako wskaźnikiem w tym zakresie, dają możliwość retrospektywnego i aktualnego porównania wyników pra-

cy przemysłu krajowego z produkcją zagraniczną (reprezentowaną w tym roku przez udział 14 przedstawicieli zagranicznych). W przekroju tym uderza dynamizm produkcji polskiej zarówno w skali, jak i w rozwoju firm krajowych.

Postęp ten jest wyraźny w dziale maszyn i narzędzi rolniczych, co daje nadzieję skutecznej konkurencji na tym rynku, przynajmniej na uży-

tek wewnętrzny, z produkcją zagraniczną, a przede wszystkim niemiecką, do tej pory na naszym rynku niemal bezkonkurencyjną. Zresztą wytwórczość niemiecka na tegorocznych Targach była silnie reprezentowana nie tylko na stoisku niemieckiej spółki rolniczej, lecz również lansowana przez szereg handlowych przedstawicieli krajowych. Nawiasem mówiąc, konieczność tej propagandy ze strony polskiej jest co najmniej problematyczna.

W przeglądzie maszyn i narzędzi rolniczych specjalnie imponująco przedstawia się dział narzędzi do uprawy roli, a więc cały szereg pługów i pogłębiaczy, dostosowanych do najrozmaitszych wymagań gleby; brony zwykłe i sprężynowe, łopatkowe do upraw łąkowych i pastwisk, oraz „zgrzebła” do niszczenia chwastów. Narzędzia

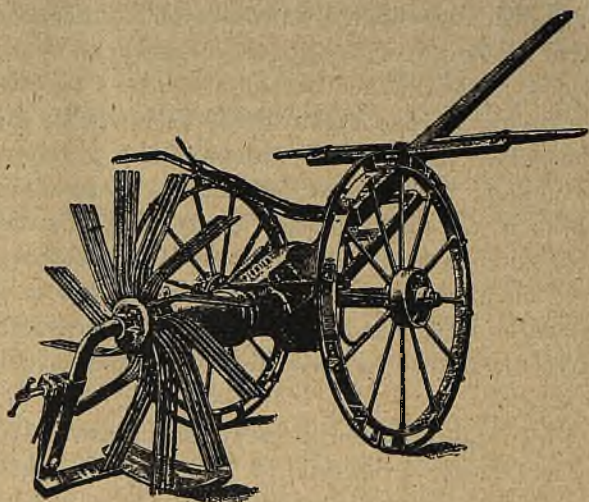


Brona łopatkowa. Unia-Ventzki.

te ulegają ciągle różnym drobnym, a jednak istotnym poprawkom w doborze stali, rozłożeniu ciężaru, rozstawieniu, w ułatwieniach w zmianie części itp. W dziale siewników również zwracało uwagę udoskonalenie konstrukcji ułatwiającej nastawianie i kontrolę przy pracy. Pokazano też dwa nowe typy tanich siewników do nawozów sztucznych, przeznaczone dla gospodarstw włościańskich, dotychczas dla nich niedostępnych. Nowością tu jest prosta konstrukcja i proste wykonanie, no i stosunkowo niewysoka cena. Jeśli chodzi o mniejsze warsztaty rolne, to drobnym, ale użytecznym wyjątkiem jest tu również prosta i tania łuszcarka do kukurydzy. Nie są to jednak rzeczy zasadnicze, a jeśli sądzić po Targach, produkcja maszyn i narzędzi rolniczych nie idzie zupełnie w kierunku drobnych warsztatów rolnych, a przeciwnie nastawiona jest na duży nakład i wydajność pracy no i wysokie ceny nabywcze. Np. nie widziało się zupełnie narzędzi do uprawy lnu, co wydaje się dziwne w czasach, gdy się tę uprawę propaguje i faworyzuje.

Pięknie przedstawiały się nowe typy zniwia-

rek i kosiarek, wyposażone w łatwo zamienne części. Wszystkie one posiadają obecnie (nie jest to zresztą ostatnią nowością) tryby napędu grabiowego i tnącego zamknięte hermetycznie

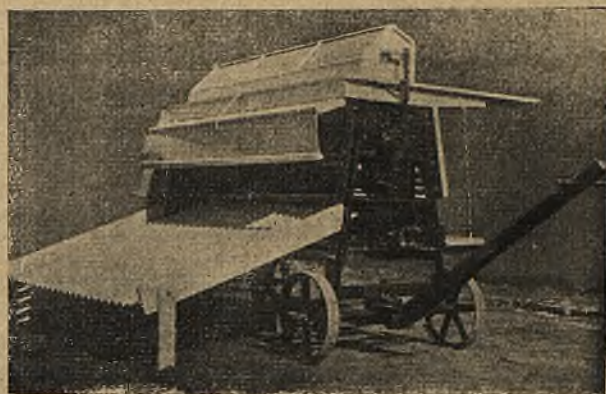


Kartoflarka „Pionier”. Unia-Ventzki.

w skrzynce trybowej, wypełnionej oliwą, co zapobiega zanieczyszczaniu i szybkiemu zużyciu trybów i wpływa na równy i lekki bieg maszyny. Zaletami będą tu również części ze stali nierdzewnej, nitowane ostrogi, łatwość prowadzenia i regulowania maszyny itp.

W okresie oszczędności na paliwie ropnym i benzynowym na szczególną uwagę zasługują wystawione w dziale rolniczym motory pędne na gaz drzewny. W dziale tym były również gazogeneratory produkcji krajowej, odznaczające się oszczędnością paliwa i łatwością obsługi.

Udoskonalenie techniki w dziedzinie maszyn i narzędzi rolniczych wyprzedza konieczność wysokouprawnej gospodarki i intensyfikacji



Młocarnia „Jutrzenka-Nowa”. Unia-Ventzki.

produkcji. Pozostanie to jednak tak długo koniecznością, dopóki ceny narzędzi będą niewspółmiernie wysokie, w stosunku do cen produktów

rolniczych. Ta prawda ukryć się nie da, choć pomimo tego nie hamuje szczerego zachwytu nad udoskonalaniem form techniki i widocznego postępu w tej dziedzinie. Istnieją jednak zastrzeżenia poważne co do nastawienia produkcji maszyn i narzędzi rolniczych. Mianowicie produkcja ta w za małym stopniu uwzględnia drobny warsztat rolny. Jest to może nawet usprawiedliwione, jeżeli się weźmie pod uwagę, że łatwiej np. wyprodukować, sprzedać i zarobić na jednej młocarni o zdolności omłotu 10 q/godz., niż przeprowadzić transakcję na 20 młocarni maneżowych. Jeśli do tej grupy podejmiemy od strony interesu rolnika, to kwestią dyskusji byłoby zagadnienie, czy ideałem jest warsztat rolny wyposażony we wszystkie narzędzia rolnicze, dostosowane do ograniczonej zdolności produkcyjnej, czy też np. zakupy zbiorowe przez kilkunastu, czy kilkudziesięciu właścicieli warsztatów rolnych narzędzi wyższego typu. Za koncepcją tą przemawiałaby oszczędność pracy i energii, automatyczne podniesienie poziomu uprawy, zestandaryzowanie i wydajność produkcji rolniczej.

Drugim poważnym zastrzeżeniem są ceny maszyn i narzędzi rolniczych. Bezwzględne stano-

wisko producenta, jeśli chodzi o cenę narzędzi pracy rolnika, jest w dalszym ciągu nieustępliwe. Charakterystyczny jest tu sposób reklamowania się jednej firmy: „Pamiętajcie—zubożały rolnik może kupować tylko dobre narzędzia pracy”! Jeśli wyposażenie 10-morgowego gospodarstwa o ziemi średniej w komplet maszyn i narzędzi rolniczych wyniesie cenę 5 mg tej ziemi, to przypuściwszy, że narzędzia te zostaną nabyte na kredyt, gospodarstwo takie zostaje automatycznie obciążone do 50% swej nominalnej wartości. A jednak nie ulega wątpliwości, że warsztat rolny o prymitywnych narzędziach pracy nie może być produktywny. W interesie dorobku społecznego leży upowszechnienie i postęp w dziedzinie uprawy roli. Rolnictwo od 1000 lat wyszło z pionierskiego okresu „potu i pazurów” i chyba wracać tego okresu nie ma powodu.

Tak czy inaczej kwestia nastawienia produkcji maszyn i narzędzi rolniczych i ich ceny jest dla rolnictwa zagadnieniem kapitałnym i wymagającym rozwiązania w płaszczyźnie przemysłowej, handlowej i społecznej.

M. Laskowska

SPROSTOWANIE

W nr. 19 w artykule B. Szerszenia p. t. „Potrzeba założenia placówki doświadczalnej wobec aktualnych zagadnień produkcji chmielu w Polsce”, zakradły się pomyłki, które niniejszym prostujemy:

1) na str. 13, 11 wiersz od góry, prawa szpalta — skreślić wyrazy: „i wtedy rejonizacja fizjograficzna stanie się aktualna”.

2) na stronie 15, 2 wiersz od góry, prawa szpalta — zamiast „obniża wartość eksportu ponad 1½ miliona zł”, powinno być: „obniża wartość eksportu ponad 1¼ miliona zł”.

SÓL BYDŁĘCA STANIAŁA W HURCIE

Od dnia 1 maja 1939 r. rabat od soli bydłowej mielonej, zielonej czy czerwonej, podwyższony został z 8 na 15%. W ten sposób rolnicy, zaopatrujący się w sól bezpośrednio w hurtowni soli płacić będą za

50 kg soli: bydłowej mielonej 2 zł 37 gr

a nie jak dawniej 2 zł 54 gr.

Obniżenie hurtowej ceny soli bydłowej mielonej o 17 (siedemnaście) groszy na 50 kg stanowi dla rolników znaczną ulgę i w większości wypadków pokrywa koszt przewozu soli. Korzystajmy wszyscy z tej obniżki i w tym roku zaopatrzmy się wszyscy za wczasu w sól do siana, żeby ani jedno źdźbło trawy nie zmarnowało nam się w deszcz na pokosie.

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

Umysłowość dziecka wiejskiego

Kiedy mówimy o dziecku wiejskim, najczęściej „szerszym” terminem oznaczamy pewien wyszczególniony z zakresu łączonego z owym pojęciem przedmiot. Mianowicie nie o każde dziecko, które mieszka i żyje na wsi, nam cho-

dzi, a więc nie o dziecko ziemianina, czy mieszkającego z tego czy innego powodu na wsi Żyda; ma się tu najczęściej na uwadze dziecko wieśniaka, chłopca, czasem nawet tego, który już wyszedł z granic wiejskiego środowiska. Zresztą

cała tzw. socjologia wsi sprowadza się właściwie w praktyce do „socjologii chłopów” czy też „socjologii ludu wiejskiego”. Z jej zakresu wyłącza się dość często służbę folwarczną, a niemal zawsze ziemian i tych wszystkich spośród mieszkańców wsi, którzy powiązani są z nią mniej istotnymi węzłami. Otóż o ile wyłączenie ostatnich nie nasuwa wątpliwości, o tyle taki krok w stosunku do dwóch pierwszych grup nasuwa pewne zastrzeżenia. Jeśli bowiem nawet przyjmiemy ziemian za „gatunek wymierający” wobec dziś panujących tendencji i prądów, to niemniej obiektywne scharakteryzowanie tej grupy obywateli wiejskich jest konieczne. Toż samo dotyczy się służby folwarcznej, którzy przecież niewątpliwie żyją życiem wsi, są pochodzenia rdzennie chłopskiego i, jeżeli tylko uzyskają własny kawałek ziemi, nabywają niemal od razu wszystkie typowe prymitywy wieśniaka.

Gwoli jednak szeroko rozpowszechnionemu powyżej wzmiankowanemu nałogowi, będzie tu mowa o dziecku chłopca mieszkającego na wsi, — dziecku wieśniaka. Charakteryzowaną tutaj z pewnego punktu widzenia grupę łączą dwie cechy: okres rozwojowy, zajmujemy się mianowicie dzieckiem w wieku szkolnym, oraz wiejskość.

Okres rozwojowy, który został obrany, nie ma dla nas specjalnego znaczenia. Wiek szkolny przyjęty jest ze względów raczej natury praktycznej, gdyż odnośne badania są tu jeszcze może najbardziej dostępne. Zasadniczą natomiast wagę ma ten moment dla socjologii wychowania, a dalej dla pedagogiki. Ważniejsze zachodzi pytanie: jakie cechy istotne wynikają dla danej grupy z owej wiejskości?

Wiejskość jest to cecha pozapsychiczna, wspólna dla całej danej zbiorowości, przez tę cechę rozumiemy środowisko (przyrodnicze i społeczne) i związane z nim warunki bytu od lat najmłodszych. Na właściwość tę składa się więc przyroda, mająca przemożny wpływ, dalej nieznanostwo wrażeń i wyobrażeń, których dostarcza miasto. Zaliczamy tu również czynnik ekonomiczny, mianowicie wszystkie wzięte pod uwagę dzieci są dziećmi chłopów; do elementów wiejskości należy także ten sam rodzaj pracy i wynikające stąd formy organizacyjne życia oraz sytuacja dziecka w rodzinie, skąd wypływa kierunek i zakres bezpośrednich, wspólnych zainteresowań; moment gospodarczy, rodzaj pracy, sfera i kierunek zainteresowań rodzą w rezultacie ostatni składnik wiejskości — poziom kultury duchowej. Tak pojęta wiejskość daje nam

podstawę do przyjęcia jej za czynnik istotnie charakteryzujący i różnicujący.

Bardzo często nauczyciele, którzy pracowali w prowincjonalnych szkołach średnich, gdzie kształci się młodzież pochodzenia włościańskiego, skarżą się, że jest to element ciężki i tępy, mający duże trudności w opanowaniu programu i wysłowieniu. Stąd powstał i rozpowszechnił się pogląd, że dziecko wiejskie odnośnie rozwoju umysłowego stoi niżej od dziecka z miasta. Na ujemną opinię o umysłowości dzieci chłopskich w szczególności, a dzieci pochodzących z ubogich sfer społeczeństwa w ogóle złożyły się też stosowane gdzieśkolwiek tzw. badania testowe.

Nie przesadzając, czy stosowane dotąd metody badań i oceny dają należyty obraz istotnego stanu rzeczy, podkreślić trzeba, że samo zagadnienie jest wybitnie skomplikowane. Najpierw dlatego, że wchodzi tu w grę dużo rozmaitych czynników, wprawdzie dających się obiektywnie ustalić, ale już trudniej jest określić rodzaj i zakres ich oddziaływania. Następnie dlatego (i to przede wszystkim podkreślić należy), że znajomość dziecka wiejskiego (podobnie zresztą, jak i miejskiego) jest czysto empiryczna, skąd pochodzi, iż występują tu momenty natury emocjonalnej: sympatia lub niechęć, uprzedzenia i przesady, czasem doktrynerstwo, w końcu bardzo subiektywne samo pojęcie wartości.

Jak wiadomo, mało mamy w naszej literaturze prac, które mogłyby dostarczyć obszerniejszego materiału dla oświecenia interesujących nas zagadnień. Czynione na tym polu przedsięwzięcia nie są jeszcze należycie zorganizowane, a osiągnięte wyniki mają charakter fragmentaryczny. Dotąd o dziecku wiejskim wypowiedzieli się niemal wyłącznie nauczyciele wiejskich szkół powszechnych, m. in. na skutek ogłoszenia konkursu na najlepszą charakterystykę regionalną dziecka wiejskiego przez redakcję „Pracy Szkolnej” (maj, 1931).

Nawiasowo dodać można, że nad zagadnieniem dziecka wiejskiego rozwinięto pracę, mając na widoku jedynie cele pedagogiczne. Nastawiono wysiłki w kierunku poznania stanu rzeczy, aby z jednej strony móc dostosowywać metody wychowawcze, z drugiej znaleźć w samym środowisku wiejskim instytucje, które by posłużyły za oparcie dla pracy szkoły. Jako taką zainteresowano się rodziną.

Konkurs ogłoszony przez „Pracę Szkolną” dał w wyniku szereg prac, które następnie poddano syntezie typologicznej. W nakreślonym w związku z ankietą planie charakterystyki jako cechy

umysłowości wyróżniono: żywość umysłu (łatwość i szybkość reagowania umysłowego, samorzutność reakcji), oryginalność i lotność (wyobraźnia, fantazja) względnie ośpałość umysłowa, szablonowość i brak polotu.

Żywość umysłu stwierdzono u dziecka śląskiego, podlaskiego, nowogródzkiego, podolskiego, wołyńskiego, sieradzkiego, łowickiego, kieleckiego i dziecka południowej Lubelszczyzny. Z cechą tą łączą się często specjalne uzdolnienia i zainteresowania. Tak więc u dziecka śląskiego i sieradzkiego współwystępują uzdolnienia techniczne; u dziecka nowogródzkiego — wybitna zdolność do wnioskowania i teoretyzowania; u podolskiego — zamięłowania do zajęć gospodarskich, do nauk przyrodniczych i do geografii; u łowickiego — duża zdolność do wnioskowania przy nastawieniu praktycznym. Dalej przedstawiają się dobrze pod względem umysłowym w ogólności: dziecko wołyńskie („które... należy, obok dziecka ziemi nowogródzkiej do najlepiej wyposażonych w zalety umysłowe”), podlaskie (żywość umysłu, polot wyobraźni, wrażliwość na piękno) i podhalańskie. Z ziem centralnych korzystnie przedstawiona została umysłowość dziecka sieradzkiego (żywość umysłu, zainteresowania do nauk przyrodniczych i uzdolnienia techniczne przy słabej fantazji), łowickiego, kieleckiego (żywość umysłu i polot wyobraźni) i południowej Lubelszczyzny (zdolność do nauk ścisłych, zdolności techniczne i artystyczne). Gorzej przedstawiają się cechy umysłowości dziecka pomorskiego (brak polotu, fantazji, szablonowy sposób myślenia, brak żywszych zainteresowań i wyraźniejszych uzdolnień), radomskiego i pokuckiego (ociężałość i ośpałość umysłu, słaba wyobraźnia), mazowieckiego (brak wydatniejszych zdolności).

Jak stąd wynika, dziecko włościańskie pod względem cech umysłowych nie jest upośledzone; umysłowość dzieci wiejskich różnych okolic Polski przedstawia się dodatnio i różnorodnie. Pomyślnie zwłaszcza ujawniają się uzdolnienia artystyczne, z czym łączy się wyraźnie czynnik regionalizmu. Tak więc dziecko Podhala wykazuje zdolności rysunkowe i rzeźbiarstwo, dziecko Podola i Wołynia zdradza dużą muzykalność, dzieci z okolic Wilna i Łowicza posiadają uzdolnienia kompozycyjne (rysunki, prace ręczne) i przejawiają wrażliwość na barwy i ich zestawienia. Okazuje się jednak, że najczęściej spotykany kierunek zainteresowań artystycznych to teatr. Zauważono to u dzieci poleskich, podol-

skich, wołyńskich, wileńskich, sieradzkich, kieleckich i mazowieckich.

Stwierdziwszy, że możliwości dziecka wiejskiego pod względem umysłowym są bardzo różnorodne, a skala ich dość rozległa, słowem że nie są upośledzone, musimy odpowiedzieć sobie na pytanie, z jakich to głębszych źródeł wypływała niepoehlebna o umysłowości dziecka włościańskiego opinia i kwalifikowanie go jako typu umysłowego zdecydowanie „ciężkiego” i tępego? Otóż redaktorka pracy powstałej na podstawie wyżej wymienionych regionalnych charakterystyk dziecka wiejskiego, nadesłanych na konkurs „Pracy Szkolnej”, Maria Librachowa, utrzymuje, że „niekorzystne dla dziecka wiejskiego pozory przypisać można ogólnemu stłumieniu psychicznemu, a przede wszystkim stłumieniu umysłowych zainteresowań poznawczych”. Zainteresowania właściwe danemu okresowi rozwojowemu, a raczej ich zaspokajanie decyduje o normalnej, pożądanej linii rozwoju intelektualnego. Jeżeli zainteresowań tych nie zaspokają się, gasną one; jest to objaw zupełnie naturalny, że tłumienie potrzeb „mózgowych” hamuje postęp intelektualny. „Jeżeli zatem — konkluduje M. Librachowa — rozwój umysłowy dziecka wiejskiego w porównaniu do rozwoju jego miejskiego rówieśnika przedstawia się gorzej, należy różnicę tę traktować jako objaw wtórny, jako wynik ogólnego zahamowania”.

W trosce o zmianę tego stanu rzeczy rodzą się określone potrzeby pedagogiczne, wyłaniają postulaty racjonalnego systemu wychowawczego, który by przeszkody, jakie napotyka w swym rozwoju duchowym dziecko wsi, usunął. Zagadnienie sprowadza się do dwu zasadniczych momentów: programu i metody. To jest jednak tylko punkt wyjścia, nie można bowiem mówić o nakreśleniu z góry programu i kierunku kształcenia dziecka włościańskiego, a dalej o decydowaniu o jego przyszłości tylko na tej podstawie, że w chwili wstąpienia do szkoły wydaje się ono mniej rozwinięte umysłowo od rówieśników z innych środowisk socjalnych.

M. Librachowa słusznie zauważa, że usunięcie stłumienia psychicznego, rozbudzenie duchowe dziecka wiejskiego, rozwój jego indywidualnych możliwości tylko częściowo zależne od szkoły, której interwencja przychodzi jednak dość późno. Podkreśla dalej, że należy sięgnąć do istotnego źródła choroby, mianowicie do warunków życia dziecka. I oto tu dostrzegamy piętrzące się przeszkody: domowe warunki i ich taki a nie inny układ uzależnione są ściśle od ogólnych sto-

sunków społeczno-gospodarczych od stopnia kultury materialnej i duchowej rodziców oraz od ich uświadomienia. Dopóki obecne życie społeczno-gospodarcze nie ulegnie zmianom, które z gruntu je przeinaczą, dopóty istotnych zmian na lepsze w zakresie szeroko rozumianego rozwoju dziecka wiejskiego nie należy się spodziewać.

Wobec tego poszukuje się środków, które by wystarczyły przynajmniej „na razie”. Wysuwają się tedy koncepcję „racjonalnej opieki nad dzieckiem”, która by ochroniła dzieciństwo i jego prawa do rozwoju; ogromne znaczenie przywiązuje się np. do reformy systemu pasania inwentarza. Co do zadań opieki społecznej nad dzieckiem wiejskim, to mają one, jakśmy to już zaznaczyli, polegać ogólnie na zwróceniu dziecku „zrabowanego dzieciństwa, na tym, aby dziecku zapewnić prawo być dzieckiem”. W praktyce taka opieka przejawiałaby się w organizowaniu przedszkoli, przy czym zwraca się również uwagę na to, że możnaby o rok wcześniej rozpocząć obowiązek szkolny z tym, aby pierwszy rok w szkole upodobnić do przedszkola, albo, nie przesuwając na wcześniejszy okres dzieciństwa obowiązku szkolnego, nadać zajęciom szkolnym przez pierwsze półrocze pierwszego roku w szkole charakter zabawowy. Wyszczególnia się tu dostarczenie dzieciom jak najwięcej zabawek, uwzględnienie gier rozwijających obserwację, orientację, zmysł konstrukcji (budownictwo), pomysłowość; zasilanie wyobraźni dzieci za pomocą obrazków, przeżroczy, filmów szkolnych itd. Najogólniej biorąc, wszystkie te środki kształcenia mają za zadanie rozszerzyć zakres doświadczeń dziecka wiejskiego, wyprowadzić go poza najbliższe otoczenie i rozszerzyć horyzonty umysłowe. Zgodnie z tymi postulatami w dalszych latach nauczania znajdują zastosowanie wycieczki do miast, do różnych warsztatów pracy, do fabryk, gdzie dzieci poznają odmienną od rolniczej technikę pracy, zaznajamiają się chociaż-

by ogólnie i powierzchownie z różnymi formami produkcji i ich subtelną współzależnością. Wielkie znaczenie mają również wystawy okężne, lektura, teatr.

Idąc dalej po tej linii, specyficznie pedagogiczne rozważania dotyczą zagadnienia metody dydaktycznej. Ogólnie wymienić tu można tzw. metodę projektów, która stwarza pole do organizowania pracy zespołowej, a zatem posiada wartości społeczno-wychowawcze. Dla dalszych lat nauczania przewiduje się metodę zwaną „nauczaniem pod kierunkiem”, która sprzyja wyrobieniu samodzielnej postawy w pracy umysłowej, wyrabia umiejętność posługiwania się narzędziami pracy intelektualnej i jest dobrym przygotowaniem do samokształcenia.

Według zdań fachowców („Dziecko wsi polskiej”) „ze wszystkich praktycznych zagadnień szkolnych najmniej może ważną jest kwestia programu, gdyż na różnym materiale nauczania osiągnąć można te same korzyści”; jedyną tylko ogólną wskazówką pozostaje ta, aby treść nauczania wyprowadzała dziecko poza granicę tych doświadczeń, które narzucają mu warunki życia wiejskiego, ponieważ, co jest dostatecznie jasne, niezbędnym warunkiem rozwoju duchowego jest rozszerzanie, a nie zacieśnianie widnokręgu umysłowego.

W końcu podkreślić należy, że szkoła nie jest w stanie zapewnić dziecku wiejskiemu pełni rozwoju duchowego już chociażby dlatego, że pobyt dziecka w szkole jest przecież stosunkowo krótki, a jeżeli dziecko znajdzie się potem w srodowisku, które nie ma ani żywszych potrzeb kulturalnych, ani możliwości ich zaspokajania, to szybko o tym, co mu dała szkoła, zapomni.

Stąd właśnie pochodzi konieczność stworzenia systemu celowo obmyślonych środków, które by zdołały skutecznie przeciwdziałać fatalnym konsekwencjom tego stanu rzeczy, jaki wytworzyła współczesna kultura urbanistyczna.

Andrzej Szaniawski

K s i a ż k a

Inż. Dominik Starzeński. Rynek mleczny województwa poznańskiego. Poznań 1939. (Nakł. Biura Ekonomicznego Izby i Org. Roln. oraz Przemysłu Roln. woj. poznańskiego i pomorskiego).

Autor, charakteryzując stosunki w zakresie mleczarstwa Wielkopolski, nazywa tę dzielnicę Rzplitej „krajem mlekiem płynącym”. Wielkopolska, jakkolwiek nie posiada najlepszych warunków przyrodniczych dla rozwoju hodowli bydła, umiała przez szereg lat wcielić w życie wskazówki dotyczące naukowych metod hodowlanych.

Województwo poznańskie w chwili obecnej produkuje około 461 kg mleka rocznie na 1 mieszkańca, a w stosunku do użytków rolnych 500 l mleka na 1 ha. Tymczasem w całej Polsce przeciętna wywozu 216 kg mleka na głowę i 351 kg na 1 ha użytków rolnych. W pracy swojej autor przeprowadza nie tylko analizę statystyczną rynku mlecznego Wielkopolski, ale również uwzględnia stronę dynamiczną. Na tle rozwoju mleczarstwa w tej dzielnicy scharakteryzowane są także podstawy przyrodnicze produkcji mleka (klimat, ilość łąk i pastwisk, ilość

krów w stosunku do powierzchni województwa), w związku z tym możliwości produkcji. Praca obejmuje rozdziały: rys historyczny, podstawy produkcji mleka, produkcja i użytkowania mleka, przerób mleka w zakładach mleczarskich, spożycie mleka i charakterystyka rynku, rynek miasta Poznania, jakość i cena produktu rynkowego. W zakończeniu autor rozwija swoje spostrzeżenia nad rynkiem mlecznym Poznańskiego, wskazując szereg dróg do udoskonalenia i dalszego jego rozwoju. Rozwój tego bardzo wrażliwego rynku jest, zdaniem autora, zależny od ekspansji na rynki obce przy jednoczesnej rozbudowie spożycia wewnętrznego.

W ostatnich latach widzimy coraz więcej wydawnictw, dotyczących wewnętrznych rynków rolnych. Interesująca praca inż. D. Starzeńskiego staje się poważnym przyczynkiem do poznania rynku mlecznego całego państwa.

Jan Czajkowski. Badania nad pokrojem i stopniem szlachetności wełny niektórych ras owiec Wielkopolski. Poznań 1939.

Owczarstwo i wełna coraz więcej zajmują praktyków i uczonych w naszym kraju. Sytuacja polityczna, zagrożenie wojną, podkreślają znaczenie tego działu produkcji zwierzęcej. Wielkopolska stara się zapewnić jak najlepsze warunki rozwoju inwentarzowi, a więc i owcom. Docenia-

jąc aktualność i doniosłość owczarstwa, prof. dr T. Vetulani, kierownik Zakładu Szczegółowej Hodowli Zwierząt Uniwersytetu Poznańskiego, położył nacisk na badania nad pokrojem i stopniem szlachetności wełny najważniejszych ras owiec, hodowanych w Wielkopolsce. Praca p. J. Czajkowskiego idzie po linii powyższej. Autor uwypatnia w swych badaniach tylko owczarnie należące do większej własności ziemskiej, prowadzone przez fachowców. Spośród ras spotykanych w Wielkopolsce omówione są: meryno-prekossy, anglo-merynosy, mieszańce pierwszego pokolenia z krzyżówkami anglo-merynosów z trykiem Ile de France, hemp-szyry. Opis badań obejmuje: charakterystykę pokroju, analizę wełny (podrozdziały: skład wełny pod względem zawartości włosów bezbarwnych i pigmentowanych, skład wełny pod względem włosów różnych typów anatomicznych, stopień szlachetności wełny, porównawcze omówienie stopnia szlachetności i wyrównania wełny u owiec badanych ras). W zestawieniu i omówieniu wyników autor podaje przeciętne ciężary ciała, przeciętne wymiary absolutne i procentowe, barwy wełny, typy anatomiczne włosów, przeciętną grubość wełny, dane co do szlachetności wełny itd. Praca p. Czajkowskiego, oparta na sumiennych badaniach, zasługuje na przestudiowanie.

T. P.

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

AUTARKTYCZNE DĄŻENIA ANGLII.

Dążenie do samowystarczalności gospodarczej wpłynęło na podjęcie przez rząd angielski akcji, zmierzającej do powiększenia obszarów pozostających pod pługiem. Zasiłek w wysokości £ 2 od akra będzie wypłacany za wzięcie pod pług gruntów, dotąd użytkowanych jako pastwiska. Udzielenie zasiłku uzależnione jest od dokonania orki w okresie od 3-go maja do 30 września r. b., oraz następujących warunków: 1) grunt musiał być użytkowany jako pastwisko co najmniej od lat 7-miu; 2) rola winna być doprowadzona do czystości i urodzajności za pomocą uznanych metod, tj. przez ugorowanie w bieżącym roku, przez ponowny obsiew trawami lub przy uwzględnieniu wskazówek departamentu rolnictwa, przez zastosowanie odpowiedniego obsiewu w roku bieżącym, np. gorczycy, wyki, rzepiku, kapusty, brukwi, gryki lub mieszanek traw i koniczyn; 3) rola wzięta pod pług musi przynieść odpowiednie korzyści przy ponownym obsiewie lub przez wprowadzenie do płodozmianu; w razie potrzeby przyniesie ono odpowiednie plony zbóż uprawnych w 1940 roku. Zasiłki będą udzielane dopiero począwszy od obszaru wynoszącego co najmniej dwa akry.

Według obliczeń prowizorycznych zgłoszonych zostanie zapewne około 250.000 akrów, należy jednak pamiętać, iż od 1914 roku około 2 milionów akrów przeszło w Anglii spod pługa na pastwiska. Rolnicy ubiegający się o wspomniane subsydia mogą jednocześnie korzystać z ułatwień przyznanych przez Land Fertility Scheme (akcję nawozową) przy zakupywaniu wapna nawozowego i tomasówki. Jakkolwiek plan rządowy spotyka się z pewnymi zastrzeżeniami ze strony farmerów, to jednak rozu-

mieją oni, iż jest to pewien krok ku niesieniu ojczyźnie pomocy na wypadek potrzeby wojennej.

Drugim przejawem dążenia do samowystarczalności jest coraz większe rozpowszechnienie uprawy lnu. Uprawa ta w niektórych hrabstwach zostaje w tym roku wprowadzona po raz pierwszy. Oprócz tendencji autarkicznych odgrywa tu też pewną rolę decyzja Sowietów zakazu eksportu włókna lnianego; dotąd S.S.S.R. stanowiły najbogatsze źródło tego surowca. W hrabstwie Essex obsiew lnu wynosi w roku bieżącym 350 akrów, w hrabstwie Kent 200 akrów. Len został uznany za bardzo poważny surowiec przemysłowy; sprawą tą interesują się już poszczególne zakłady przemysłowe. Ceny ustalone w hrabstwie Kent wynoszą w roku bieżącym £ 2 za tonę włókna moczonego, za tonę zaś włókna w stanie surowym £ 5. Wobec skurczenia się światowej podaży włókna lnianego przypuszczają w Anglii, iż uprawa lnu będzie jeszcze przez lat kilka opłacalna. Ponieważ jest ona dotąd mało rozpowszechniona, niektóre okręgi postanowiły sprowadzić z Belgii specjalnych instruktorów w celu udzielania wskazówek dotyczących zarówno uprawy jak i sprzętu lnu. Firmy, które w hrabstwie Kent zakontraktowały włókno, będą dostarczały maszyn do sprzętu oraz człowieka do obsługi, rolnicy zaś będą tylko dostarczać koni pociągowych do maszyn. Słoma będzie przechowywana u właścicieli do czasu odbioru przez zakłady przemysłowe.

(The Farmers Weekly, nr. 19, 1939).

CHOROBY DROBIU I SPOSOBY ZAPOBIEGANIA IM.

Nie tylko dla hodowców rasowego drobiu, ale dla każdego rolnika posiadającego drób w gospodarstwie ważną

jest rzeczą umiejętność rozpoznawania choroby drobiu, szczególnie zakaźnej, oraz sposobów zapobiegania jej.

Jedną z najbardziej rozpowszechnionych chorób piskląt jest biała biegunka spowodowana przez bakterie, należące do grupy koli i paratyfusu. Występuje ona u piskląt w formie ostrej, gdy mają od 1 do 14 dni. Wśród kurcząt, jak również wśród młodego ptactwa wodnego powoduje dużą śmiertelność, a może także pojawić się i wśród sztuk dorosłych, które między sobą mogą się zarażać i czasami można spotkać się z wypadkami śmierci bez wyraźnych oznak chorobowych. Zarażone pisklęta przestają jeść, opuszczają skrzydełka, siedzą skurczone na ziemi z nastroszonymi piórkami, wciągniętymi łebkami i zamkniętymi oczami. Przez próby krwi i wybijanie sztuk zarażonych można rozwój choroby w stadzie poniekąd powstrzymać, lecz środki uzdrawiające są dotąd niezbrane, a próby leczenia bezcelowe; należy raczej przystępować do wybijania i palenia chorych sztuk.

Drugą przykrą i groźną chorobą kurcząt jest kokcidioza, występująca także u ptactwa wodnego i u gołębi. Zarazki kokcidiozy należą do pasożytów z grupy pierwotniaków, rozwijających się w komórkach organizmu, a przedostających się doń za pomocą pokarmu i wody do picia, szczególnie przy niechlujnym utrzymywaniu drobiu. Osiedlają się one w nabłonkach jelit, powodują rozwolnione wypróżnienia oraz zaklejenie się kiszki, wobec czego wynędzniałe pisklęta często zdychają. W walce z tą zarazą trzeba być bezlitosnym; wszelkie słabe jednostki i kaleki nigdy się w hodowli nie opłacają, podlegają same łatwo zarażeniu i stają się rozsądnymi chorobami zarówno swoich rówieśników jak i dorosłego drobiu.

Środkami zapobiegawczymi są: usunięcie chorych zwierząt i ich wydzielin, jak najskrupulatniejsza czystość w kurnikach i wszelkich sprzętów.

Nawet zdrowo zakupiony lub wyhodowany drób może na świeżym powietrzu ulec zarażeniu lub podlegać chorobom zależnie od okoliczności. Z chorób zakaźnych drobiu jedną z najczęściej spotykanych jest dyfteryt. Zarodek tej choroby nie jest dotąd jeszcze znany. Przy zakażeniu dyfterytem występują wyraźne zmiany błony śluzowej podniebienia, języka, policzków aż do gardzieli; osiada początkowo podobna do szronu, następnie zaś serowata wydzielin. Zwierzęta, kichając i wstrząsając często łbami, wytrząsają ten śluz, przez co oczywiście powodują dalsze rozprzestrzenianie się zarazy. Chore sztuki tracą apetyt, z trudnością oddychają i nierzadko zdychają. Środki zaradcze polegają na oddzielaniu sztuk chorych (najlepiej zabić je i spalić), wysiarkowaniu kurnika (100 gramów siarki w sztabkach na każdy metr kwadratowy przestrzeni). Siarka musi być spalona przy bardzo skrupulatnym uszczelnieniu pomieszczenia i temperaturze nie niższej niż 120°C; po 8 godzinach kurnik po-

winien być wywietrzony. Wszelkie urządzenia i naczynia drewniane powinny być rozebrane i jeśli nie spalone, to jak najdokładniej zdezynfekowane 5%-wym roztworem sody z dodatkiem 5% kreoliny. Wszelkie części metalowe winny być również wydezynfekowane, a ściany wybielone.

Chorobą zakaźną są także strupy pokazujące się na grzebieniu, płatach usznych i gardzieli. Zanim uformują się strupy, występują najpierw plamy jakby z pleśni. Zarażone zwierzęta należy oddzielić, kurniki wydezynfekować. Chore miejsca na grzebieniu należy zajadynować. Choroba ta może być zaraźliwa i dla ludzi.

Przy występowaniu grzybów w płucach ptaki mają utrudnione oddychanie, siedzą nastroszone, zwieszają głowę, mają zamknięte oczy, są całkowicie obojętne, nieraz występuje też biegunka; zwierzęta tracą siły, chudną i zdychają. I w tym przypadku chore zwierzęta muszą być usunięte, dezynfekcja przeprowadzona, a na przyszłość należy dbać o dobrą wentylację i czystość w kurnikach. Dusznosc i brud sprzyjają także rozwojowi innych pleśniaków.

Największe bodaj straty wśród drobiu powoduje gruźlica. Zewnętrzными oznakami gruźlicy są: apatyczność, brak apetytu, zmiana koloru grzebienia na fioletowy, kulawizna, często żółte, rozwolnione wypróżnienia, wychudzenie. Na kiszkiach, wątrobie i śledzionie powstają owrzodzenia. I tutaj głównym środkiem zapobiegawczym jest przestrzeganie czystości, oddzielenie sztuk chorych, usuwanie i niszczenie (spalanie i wapnowanie) nawozu i odpadków rzeźnych, dezynfekcja, siarkowanie kurników, przy podłogach glinianych usunięcie 15 cm warstwy, spalanie części drewnianych, wreszcie badanie gruźlicze stada. Gruźlica drobiu przenosi się na świnie, rzadziej na większy inwentarz, a prawie nigdy nie udziela się człowiekowi.

Tyfusowi podlegają tylko żeńskie sztuki drobiu. Śmierć następuje nieraz bez widocznej przyczyny, kiedy indziej siedzą kury nastroszone, trzęsące się, z opuszczonymi skrzydłami. Tutaj działają też przede wszystkim środki zapobiegawcze, oddzielenie sztuk chorych, dezynfekcja.

Przy białaczce kur, będącej też chorobą zakaźną, grzebienie stają się jasnożółte, sztuki chore chudną, przestają się nieść, wątroba jest znacznie powiększona. Czasami śmierć następuje bez wyraźnych symptomatów. I w tym przypadku nie są znane sposoby leczenia, a konieczne jest przeprowadzenie dezynfekcji i usunięcie sztuk chorych.

Cholera i dżuma drobiu są chorobami zakaźnymi, które w Niemczech muszą być bezwzględnie meldowane urzędowo, a walka z nimi przeprowadzana według obowiązujących przepisów weterynaryjnych.

(Rud. Steppes. Deutsche Landwirtschaftliche Tierzucht, nr. 19, 1939).

W. S.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

ZATWIERDZENIE BUDŻETÓW IZB ROLNICZYCH

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych zatwierdził budżety wszystkich izb rolniczych na r. 1939/40. Zatwierdzone budżety izb wykazują w porównaniu z budżetami roku ubiegłego podwyższenie wydatków samorządu

rolniczego o ca 10%. Dochody izb preliminarowane są na rok 1939/40 na ogół w granicach wpływów zeszłorocznych, a zwyczajka wydatków następuje w dużej mierze dzięki zasiłkom Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, które zwiększone zostały dla całego szeregu czynności,

realizowanych przez izby, jak np. na rozszerzenie akcji oświaty rolniczej, na popieranie upraw specjalnych, przemysłu ludowego itp. W poszczególnych budżetach izb zaszły również zmiany spowodowane nowym podziałem administracyjnym państwa. Spowodowało to przebudowę budżetów izb Warszawskiej, Lubelskiej, Białostockiej, Łódzkiej i Kieleckiej.

LIKWIDACJA SZACHOWNIC W 1939/40 r.

W ramach akcji przebudowy naszej struktury rolnej doniosłą rolę odgrywają prace regulacyjno-scaleniowe jako czynności zasadnicze, poprzedzające inne działania zmierzające do tworzenia zdrowych strukturalnie warstw rolnych. Każdego roku wiosną podejmowane są roboty regulacyjno-scaleniowe, obejmujące swym zasięgiem ok. 500 tys. ha, tj. tyle, ile możemy wykonać wciągnąwszy do pracy cały nasz aparat sił fachowych oraz posiadane na te cele środki. Dotychczas scaleniem zostało objęte ok. 5 mil. ha gruntów, a w r. 1938 prace scaleniowe przeprowadzono na ponad 90 tys. gospodarstwach o łącznym obszarze 429,6 tys. ha. Analogicznie do lat ubiegłych minister Rolnictwa i Reform Rolnych zatwierdził plan prac scaleniowo-regulacyjnych na 1939/40 r. Plan ten przewiduje wykonanie robót scaleniowych w roku bieżącym na obszarze 528,6 tys. ha, ponadto zaś ustala rozmiary prac związanych ze znoszeniem służebności, jak również tzw. drobne regulacje, obejmujące podział wspólnot, zamiany gruntów i wykup gruntów przez drobnych dzierżawców. Akcja znoszenia służebności obejmuje według tego planu 601 miejscowości i 28,8 tys. gospodarstw, które otrzymają 38,9 tys. ha gruntów tytułem ekwiwalentu za zniesioną służebność. Ponadto plan przewiduje, iż regulowanie służebności może następować również w postaci rozrachunku gotówkowego, między większą własnością folwarczną a drobnymi gospodarstwami wiejskimi; kwota ekwiwalentu, jaką otrzymają drobni rolnicy z tego tytułu wyniesie ma w roku bieżącym 261,1 tys. zł. Osobny, bardzo ważny dział tych prac, stanowi regulacja własności wspólnot gromadzkich i międzygromadzkich. W r. b. podział wspólnot dokonany będzie w 224 miejscowościach i obejmie obszar 29,2 tys. ha. Zatwierdzony przez ministra Rolnictwa i Reform Rolnych plan przewiduje również przeprowadzenie zamiany gruntów między dworem a wsią w związku z procesem regulacyjnym. Akcja ta przeprowadzana będzie w 45 obiektach rolnych i obejmie łącznie 16000 ha gruntów. Wreszcie akcją wykupu przez drobnych dzierżawców objętych będzie 4.691 drobnych dzierżawców, którzy wykupią 17,2 tys. ha. Zatwierdzony plan prac scaleniowo-regulacyjnych na r. 1939/40 wykonany będzie przy pomocy środków budżetowych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, które preliminowane są w wysokości 11,1 mil. zł. Z kwoty tej na scalenie gruntów przeznaczono 9,6 mil. zł, na regulację hipotek przeprowadzaną w związku ze scaleniem — 300 tys. zł, oraz na znoszenie służebności i drobne regulacje 400 tys. zł. Specjalny nacisk, jaki kładziony jest od szeregu lat na postęp prac scaleniowo-regulacyjnych, pozwolił nam na zlikwidowanie szachownicy na obszarze ok. 5 mil. ha, co stanowi ok. 50% potrzeb rolnictwa w zakresie scalenia. Plany Ministerstwa Rolnictwa i R. R. przewidują utrzymanie dotychczasowego tempa tej akcji, tj. scalenie ok. 500 tys. ha rocznie. Można więc ocze-

kiwać, iż w ciągu 10-ciu lat najbliższych — szachownica pól zostanie w Polsce całkowicie zlikwidowana.

ZARZĄDZENIA W SPRAWIE WALKI ZE SZKODNIKAMI ROŚLIN.

W najbliższych dniach ukażą się rozporządzenia ministra Rolnictwa i Reform Rolnych w sprawie walki ze szkodnikami roślin. Dotyczyć będą one zasad organizacji tępienia korówki wełnistej, chwastów i szkodników roślin, zwalczania raka ziemniaczanego i gryzoniów polnych. Rozporządzenie o tępieniu korówki wełnistej (mszyca krwista) nakłada na właścicieli i użytkowników gruntów, na których rosną jabłonie lub grusze, obowiązek tępienia tych szkodników. Zarządzenie zabrania nabywania, zbywania i sadzenia jabłoni i gruszy opianowanych przez korówkę wełnistą lub noszących ślady uszkodzeń spowodowanych przez nią. Gdyby rozpowszechnienie korówki wełnistej zagrażało większym terenom, to na wniosek stacji ochrony roślin izby rolnicze wprowadzać mogą na obszarze całego województwa lub poszczególnych powiatów zakaz sprzedaży drzew i drzewek owocowych na targach i jarmarkach. Nadzór nad tępieniem chwastów i szkodników roślin powierzony będzie starostwom, a do współdziałania z władzami administracji powołany zostanie samorząd terytorialny oraz personel techniczny izb rolniczych i dobrowolnych organizacji rolniczych. Władza administracyjna nakładać może na posiadaczy gruntów obowiązek tępienia chwastów i szkodników przez wyrwanie, wykopywanie i zbieranie oraz przez niszczenie oprzędów, jaj, larw, poczwerek i owadów. Rozporządzenie o zwalczaniu raka ziemniaczanego przewiduje ustalenie strefy gruntów dotkniętych rakiem i zagrożonych, a osoby zarządzające gruntami lub przechowujące ziemniaki, obowiązane są zgłosić do gminy każdy wypadek pojawienia się raka ziemniaczanego lub wystąpienia objawów wzbudzających podejrzenie. Wreszcie rozporządzenie przewiduje specjalne zasady przechowywania ziemniaków dotkniętych zarazą, aby nie pozostawały one w styczności z ziemniakami pochodzącymi z gruntów niezarażonych. Z terenów dotkniętych zarazą nie wolno jest używać ziemniaków do sadzenia, a odpadki pozostałe po zbiorze winny być na miejscu spalone lub zakopane do gruntu.

KRAJOWA WYSTAWA KONI W LUBLINIE.

Przy pomocy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych Związek Hodowców Koni przy Lubelskiej Izbie Rolniczej organizuje w Lublinie w dniach 1, 2 i 3 lipca r. b. krajową wystawę koni. Protektorat nad wystawą przyjął minister Spraw Wojskowych, gen. dywizji Tadeusz Kasprzycki. Według rozdzielnika ustalonego przez zarząd wystawy zgłoszone są konie z terenu 13-tu województw w liczbie ca 450. Na terenie wystawy rozpocznie się dn. 27 czerwca zakup koni przez 3 komisje rejonowe, z których każda dokonywać będzie zakupów koni pochodzących z terenu danej komisji. Podczas wystawy rozdane zostaną nagrody, na które Ministerstwo Spraw Wojskowych wyasygnowało ca 62.000 zł, a Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych ca 20.000 zł. Ponadto przyznane będą nagrody honorowe w formie medalów złotych, srebrnych i brązowych, dyplomów Lubelskiej Izby Rolniczej, Związku Hodowców Koni i t.p. W odróżnieniu od lat ubiegłych, w r. b. na wystawie tej nie przewiduje się urządzenia specjalnego działu ogierów.

JUBILEUSZOWE ZEBRANIE CENTRALNEJ KASY SPÓŁEK ROLNICZYCH.

Dnia 17/V odbyło się w Warszawie XXX jubileuszowe zebranie Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, zaszczycone obecnością Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i przedstawicieli Rządu. Centralna Kasa Spółek Rolniczych, założona przez dra Franciszka Stefczyka, rozpoczęła działalność w 1909 r., jako „Krajowa Centralna Kasa dla Spółek Rolniczych we Lwowie”, obejmując swym zasięgiem działania teren obecnych województw: lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i krakowskiego. Dekret Naczelnika Państwa z dnia 8 lutego 1919 roku postanowił przeniesienie C.K.S.R. do Warszawy i rozszerzenie zasięgu jej działania na cały obszar Rzeczypospolitej. Centralna Kasa S. R. już w niepodległym państwie rozrosła się do ośmiu oddziałów (Warszawa, Kraków, Lwów, Wilno, Toruń, Łuck, Lublin, Sandomierz) i dwóch delegatur, zbliżając się przez to do spółdzielni swych członków, aby szybciej i wnikliwiej zaspokajać ich potrzeby kredytowe. Akcja gromadzenia oszczędności wiejskich, zorganizowana w ramach aparatu kredytowego, reprezentowanego przez C.K.S.R., rozwinęła się pomyślnie. Spółdzielnie kredytowe nawet w najtrudniejszych chwilach znalazły się w nielicznej grupie instytucyj kredytowych, które nie zwracały się o pomoc finansową do skarbu państwa. Sprawne wywiązanie się spółdzielni ze swych zobowiązań względem wkładców w dużej mierze nastąpiło dzięki planowej akcji C.K.S.R., która stworzyła dla nich niezawodną rezerwę na wypłatę wkładów. Różnorodność kredytów udzielanych przez C. K. S. R. wzrosła, przy czym wprowadzone zostały kredyty o specjalnym przeznaczeniu np. kredyt dla młodzieży wiejskiej, średnioterminowe kredyty na spłaty rodzinne, na kupno przez spółdzielnie własnych nieruchomości i t.p.

W końcu 1938 r. ilość członków - spółdzielni wyniosła 2748, kapitał udziałowy wzrósł do 4.461.594 zł. W 1938 r. C.K.S.R. udzieliła nowych kredytów na łączną sumę 22.786.000 zł., między innymi na zaliczkowanie zboża, na budownictwo wiejskie, na wypłatę wkładów w spółdzielniach, na zasiewy i pasze, na obrót zbożem w spółdzielniach rolniczo-handlowych, na ulgowy zakup siewników, na opas bydła, na usamodzielnienie się młodzieży wiejskiej i t.d. W porównaniu do ostatnich lat wzrosły kredyty udzielane spółdzielniom rolniczo-handlowym i ich centrali na obrót zbożem i zakup środków produkcji rolniczej. C.K.S.R. rozwija współpracę nie tylko ze spółdzielniami kredytowymi, mleczarskimi i rolniczo-handlowymi, ale ostatnio i ze spółdzielniami zbytu trzody chlewnej, a także ze spółdzielniami związków plantatorów tytoniu. Czysty zysk za 1938 r. wyniósł 188 tys. zł., z czego znaczna część przeznaczona została na dywidendę od udziałów. Na uroczystym walnym zgromadzeniu wstępne przemówienie, witając Pana Prezydenta, wygłosił prezes Rady Nadzorczej, ks. prałat W. Bliźniński z Łiskowa, sprawozdanie złożył naczelny dyrektor J. Gliński, w imieniu Rządu przemówił minister J. Poniatowski, wyrażając uznanie dla działalności C.K.S.R. Z uchwał zebrania podkreślić należy przeznaczenie części zysku na Fundusz Stypendialny im. ś. p. inż. Z. Chmielewskiego, którego pamięć uczczono przez powstanie. Wśród instytucyj, pracujących dla rozwoju drobnego rolnictwa jedno z czołowych miejsc zajmuje

Centralna Kasa Spółek Rolniczych, której i redakcja nasza z okazji jubileuszu, przesyła najlepsze życzenia dalszego rozwoju.

PRACE NAD UREGULOWANIEM RYNKU JAJCZARSKIEGO

Dnia 21.IV r. b. w lokalu Wołyńskiej Izby Rolniczej odbyła się konferencja w sprawie zorganizowania akcji bezpośrednich dostaw kontraktowych jaj przez zespoły producentów pow. łuckiego do firm eksportowych. Akcja powyższa ma na celu powiązanie produkcji ze zbytem, unormowanie cen przez usunięcie pośrednictwa i skontaktowanie producenta z eksporterem, oraz podniesienie jakości produkowanego towaru. W konferencji wzięło udział dziesięciu przedstawicieli spółdzielni rolniczych. W wyniku konferencji zostały podpisane kontrakty na dostawy jaj. Kierownicy zespołów zostaną przeszkoleni na specjalnym kursie jajczarskim. Zagadnienie uregulowania rynku jajczarskiego wobec zwiększonego zainteresowania hodowlą kur zaczyna na terenie Wołynia zyskiwać na znaczeniu. Pozytywne rozwiązanie tego zagadnienia może zapewnić tej gałęzi produkcji stały rozwój, a gospodarstwu, zwłaszcza drobnym, znaczne źródło dochodu.

KURS GARBARSKO-KUŚNIERSKI W DUBECZNIE.

W czasie od 11.I. do 7.IV r. b. Wołyńska Izba Rolnicza przy poparciu finansowym Funduszu Pracy urządziła w Dubecznie, pow. kowelski, 3-miesięczny kurs garbarsko-kuśnierski. Kurs przeprowadził mistrz kuśnierski z Garwolina, znanego ośrodka garbarskiego. Na kurs zapisało się 53 uczestników, z terenu całego Wołynia, głównie jednak z powiatów północnych, ukończyło zaś 47. Kursiści zapoznali się z wyprawą chlebową i dębową skór owczych i szyciem kozuchów. Ogółem wyprawiono na kursie 460 skór owczych i 6 dziczych oraz uszyto 70 kozuchów. Każdy z uczestników powrócił z kursu z własnym kozuchem przez siebie uszytym ze skór wyprawionych na kursie. Stwarza to atrakcyjność kursów, jak również daje gwarancje pełnego przygotowania wymaganego od chałupnika-garbarza na Wołyniu. Był to już trzeci kurs tego rodzaju przeprowadzony przez Izbę w ostatnich dwu latach. Kursy odbywają się w rejonie o nasilonej owczarskiej akcji hodowlanej i mają na celu zwiększenie rentowności hodowli owiec przez rozszerzenie rynku zbytu skór. Z drugiej strony przygotowanie fachowe w tej dziedzinie pozwoli stworzyć szereg garbarskich warsztatów chałupniczych, z uwagi na wykonywanie pracy z dostarczonych przez rolnika skór nie wymagających od wiejskiego garbarza nakładu kapitału, na który nie może zdobyć się syn ubożego rolnika, zwłaszcza z Polesia Wołyńskiego. Równoległe rozpracowywanie zagadnienia hodowli owiec i racjonalnego wykorzystania produkowanego materiału daje gwarancje zapewnienia rozwoju hodowli owiec, działu obecnie, zwłaszcza ze względów obronności państwa, niezmiernie ważnego. Należy podkreślić wzrost stanu pogłowia owiec, obecnie osiągnącego cyfrę 239.000 sztuk i wynoszącego 7,1% stanu pogłowia owiec w Polsce, oraz żywą dynamikę rozwoju działu hodowli. Jeżeli dla zobrazowania akcji weźmiemy za podstawę wyjściową stan pogłowia owiec w 1927 r. i porównamy ze stanem w r. 1938, to w Polsce wzrósł on o 23%, na Wo-

łyniu zaś o 47%. Przyrost zatem owiec jest dwukrotnie szybszy na Wołyniu niż w Polsce.

SYTUACJA NA RYNKU ZIEMNIACZANYM W KWIETNIU B. R.

Kwiecień wykorzystany był przez eksporterów na wykonanie umów eksportowych. Pogłoski wojenne, podniesione stawki ubezpieczeń w przewozie morskim i cały szereg innych przyczyn zewnętrznych spowodowały, że zarówno ilość zawartych umów, jak i ceny nie pozostają w stosunku prostym do analogicznego okresu eksportowego w roku ubiegłym. Po raz pierwszy w eksporcie ziemniaków sadzeniaków z Polski zanotować należy wysyłkę kilkuset ton ziemniaków do Rumunii. Pod koniec miesiąca wyłoniła się możliwość eksportowania ziemniaków do Kolumbii i Egiptu. Odpowiednie oferty zostały złożone przez Związek Eksporterów Ziemniaków w Toruniu, który też rozpoczął badania rynku egipskiego. Ceny eksportowe sadzeniaków utrzymały się na poziomie okresu ubiegłego miesiąca. Istnieje możliwość ułożenia znaczniejszych ilości ziemniaków jadalnych w Anglii, Belgii i Północnej Francji. Oferty zostały już złożone. Ziemniaki jadalne ze względu na znacznie zmniejszone nadwyżki w Polsce zwykowały i loco stacja załadowania płacono się w hurcie od zł 5,50 do 6,50 za 100 kg w zależności od jakości i województwa. W detalu ceny ziemniaków jadalnych dochodziły do 12 gr za 1 kg. W kwietniu rozpoczęły się dostawy ziemniaków jadalnych na obszar Wolnego Miasta Gdańska po cenie zł 6,60 za 100 kg loco franco Gdańsk. Kupcy przy tej cenie posiadają poważne trudności w nabyciu towaru.

PRYSZCZYCA W POLSCE

Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w okresie od 15 do 30 kwietnia br. stwierdzono 342 ogniska (miejscowości) pryszczycy (zarazy pyska i racie), w tym na woj. białostockie przypada 18 ognisk, na kieleckie 2, na krakowskie 78, na lubelskie 16, na lwowskie 70, na łódzkie 1, na nowogródzkie 1, na poleskie 20, na pomorskie 18, na stanisławowskie 9, na śląskie 11, na tarnopolskie 68, na warszawskie 14, na wołyńskie 16 ognisk. Po wyłączeniu 129 ognisk wygaśniętych na dz. 30 kwietnia pozostaje 213 ognisk czynnych. Ogółem w dniu 30 kwietnia br. pryszczycy istniała w 14 województwach i 62 powiatach, obejmując 932 zagrody. Ponieważ w dniu 15 kwietnia zaraza ta istniała w 644 zagrodach, przeto we wskazanym okresie nasilenie jej zwiększyło się o dalsze 44,7%.

CHOROBY ZARAŻLIWE ZWIERZĄT DOMOWYCH

Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w okresie od 1 stycznia do 30 kwietnia br. (dane dotyczące r. 1938 zamieszczono w nawiasach) zarejestrowano 7,977 (5,717) wypadków rozmaitych chorób zaraźliwych zwierząt domowych, w tym pryszczycy (zarazy pyska i racie) 3,971 (1,302) wypadków, węglik (karbunku) 93 (122), szelestnicy 73 (100), zarazy bydła i dziczyzny 28 (68), gruźlicy otwartej bydła 9 (18), nosacizny koni 92 (251), otrętu koni 73 (89), otrętu bydła 33 (11), świerzbu koni 172 (142), świerzbu owiec 1 (—), wścieklizny psów i kotów 1,500 (1,357), wścieklizny innych zwierząt 207 (159), pomoru świń 425 (826), zarazy świń 93 (200), różycy (czerwonki) świń 1,151 (995), cholery drobiu 44 (51), pomoru drobiu — (1), niedokrwiistości za-

każnej 6 (12), grypy koni 3 (6), posocznicy karpi 3 (7) wypadki.

BUDOWA SIECI ELEWATORÓW W JUGOSŁAWII.

Wobec aktualnego obecnie zagadnienia aprowizacji, w którym dobrze rozbudowana sieć elewatorów odgrywa podstawową rolę, ciekawe jest poznanie, jak do tej kwestii podchodzi Jugosławia, będąca jednym z większych producentów zboża w Europie. Budowę elewatorów w Jugosławii według pierwotnego projektu miało przeprowadzić we własnym zakresie ministerstwo rolnictwa względnie ministerstwo robót publicznych. Z tych też względów upoważniono min. rolnictwa do zaciągnięcia na ten cel w r. budżetowym 1936/37 pożyczki w kwocie 60 mil. dinarów. Realizacja tych zamierzeń natrafiła na pewne trudności, wobec czego wysunięto drugą koncepcję: stworzenie specjalnej spółki akcyjnej o przewadze kapitału państwowego, która miałaby się zająć budową elewatorów. Projekt ten przewidujący elastyczniejszą formę spółki akcyjnej, miał więcej zwolenników i uzyskał szerokie poparcie sfer miarodajnych. Toteż już wiosną 1938 r. wychodzi odpowiednie rozporządzenie, zezwalające na powstanie, a niedługo po tym w sierpniu tego samego roku zostaje stworzona spółka o kapitale 220 mil. dinarów. Jednocześnie trzeba podkreślić, że zakres działalności spółki rozszerzono na budowę przechowalni i chłodni dla owoców i łatwo się psujących produktów. Przy rozmieszczeniu elewatorów odstąpiono od budowy silosów wyłącznie eksportowych w najważniejszych okręgach produkcyjnych i w pobliżu dróg wodnych. Obecnie zwycięża pogląd, że elewatory należy budować raczej we wszystkich okręgach kraju, aby służyły nie tylko celom eksportowym, lecz spełniały również bardzo ważną rolę jako pomieszczenie dla rezerw aprowizacyjnych. W planie przewiduje się budowę dwu rodzajów elewatorów. Jedne mają to być duże silosy, wyposażone w najnowocześniejsze urządzenia do czyszczenia, podsuszania, konserwowania i przygotowania zboża do eksportu. Jako drugie przewidziano mniejsze silosy czyli większe magazyny zbiorowe w okręgach produkcyjnych, mających spełniać rolę rozdzielczą. Wreszcie trzeci rodzaj magazynów ma powstać w okręgach deficytowych i ma służyć celom konsumpcyjnym. Według dotychczas przygotowanych planów mają powstać silosy eksportowe w następujących miejscowościach: Beograd, Sabac, Pancevo, Petrovgrad, Vukovar oraz w jednej miejscowości nad rzeką Tisa. Każdy z tych silosów ma posiadać pojemność 10 tys. ton z możliwością rozbudowy. Łączna pojemność wyżej wspomnianych sześciu silosów-elewatorów ma wynosić 60 tysięcy ton. Budowa drugiego rodzaju silosów, tak zw. magazynów zbiorowych, przewidziana jest w dwudziestu miejscowościach na terenie prawie całego kraju, szczególnie w tych okręgach, z których zboże eksportuje się bezpośrednio. Przeciętna pojemność magazynów tego typu ma wynosić około 2.500 ton, a łączna ich pojemność około 45 tys. ton. Ostatni typ magazynów konsumpcyjnych w ilości 10, ma powstać w okręgach deficytowych, to jest w tych miastach, które podczas zimy wskutek przeszkód transportowych odczuwają często dotkliwy brak zboża. Ogólna pojemność tego rodzaju magazynów ma wynosić 440.600 tys. t. Poza tymi magazynami projektuje się budowę większego elewatora w Sisaku o pojemności 1.000 wagonów. W całości projektuje się budowę 45 obiektów o konstrukcji stalowej i stalowo-betonowej, których globalna wartość oceniona jest na 200 mil. dinarów.

TRUDNOŚCI NA ARGENTYŃSKIM RYNKU PSZENICY.

W związku z niemożnością od szeregu lat stagnacją na europejskich rynkach zbożowych, wstrzymanym na skutek tego skupem przez t.zw. „Junta Nacional reguladora de granos”, nastąpiły na wewnętrznym rynku Argentyny znaczne trudności przede wszystkim natury finansowej. uniemożliwiającej wprost farmerom wywiązywanie się ze swych zobowiązań, których termin płatności zapada zazwyczaj tuż po zbiorach. W celu zapobieżenia dalszemu wzmożeniu się tych trudności ogłosił rząd Argentyny rozporządzenie nakazujące kupcom pszenicą czynienie zakupów na zapas i to w wysokości, przekraczającej zwyczajnie ich zapotrzebowanie. O ile w ciągu 90 dni zakupiony zapas nie został sprzedany, wówczas koszty dalszego magazynowania jak i odszkodowanie za ubytek na wadze pokryje skarb Argentyny. Ponadto uzyskać mogą kupcy, stosujący się do tego zarządzenia, zaliczki od skarbu w wysokości 95% wartości tych dodatkowo nabytych ilości. Zaliczki te wyższe są o 5% od dotychczasowych norm, które w najlepszym razie osiągały 90% wartości zapasów. W kołach zainteresowanych farmerów nie przywiązują do tego zarządzenia zbyt wielkich nadziei, zapasy bowiem w t.zw. pierwszej ręki są tak znaczne, że brak po prostu pomieszczeń, w których by je można magazynować.

POGŁOWIE BYDŁA I NIEROGACIZNY W „PROTEKTORACIE”.

Według stanu na dzień 1 stycznia 1939 r. liczono bydła rogatego w Czechach 1.63 mil. sztuk, na Morawach 0.62 mil. sztuk, nierogaczyny w Czechach 1.23 mil. sztuk, na Morawach 0.58 mil. sztuk. Omawiając wyniki ostatnio dokonanego spisu zwierząt gospodarskich na terenie b. Czech i Moraw, stanowiących obecnie t.zw. „Protektorat”, stwierdzają niemieckie pisma fachowo-rolnicze, że podobnie jak Austria oraz Sudety, tak też i kraje „Protektoratu” stanowią t.zw. „Zuschussland”, t.j. kraj nie będący samowystarczalnym pod względem środków spożywczych, zwłaszcza w zakresie zboża, mięsa, tłuszczów zwierzęcych itp.

STAN ZASIEWÓW W DNIU 15 KWIETNIA 1939 R.

Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości, że stan zasiewów ozimych, w dn. 15 kwietnia 1939 r. ustalony na podstawie 3500 sprawozdań korespondentów rolnych przedstawiał się przeciętnie dla całej Polski w stopniach kwalifikacyjnych następująco (dane z r. 1938 w nawiasach). Pszenica 3,3 (3,5). Żyto 3,5 (3,4). Rzepak 2,9 (3,5). Koniczyna 2,9 (3,2) (stopień 5 oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, przeciętny 2 — mierny, 1 — zły). Druga połowa marca odznaczała się nadal stosunkowo niską temperaturą oraz przelotnymi opadami w postaci deszczu lub śniegu, nocami zaś występowały dość silne przymrozki. Na północy kraju w tym czasie leżały jeszcze śniegi. W pierwszej połowie kwietnia nastąpiło w całym kraju ocieplenie oraz ustąpiła się pogoda słoneczna, co łącznie z dostateczną ilością wilgoci w roli wpłynęło na rozwój zasiewów. Toteż stan pszenicy i żyta poprawił się w porównaniu ze stanem z miesiąca poprzedniego i w większej części kraju był wyższy od średniego. Jedyne w woj. wileńskim nowogródzkim zasiewy te przedstawiały się stosunkowo słabo i stan ich był niższy od średniego. Rrzepaki i koniczyny uszkodzone przez mrozy grudniowe, w wielu miejscach są zaorywane. Stan tych upraw najlepiej przedstawiał się w wo-

jewództwach południowych, na Wołyniu, Śląsku, nadto koniczyn w woj. lubelskim i był średni lub nieco wyższy od średniego. W pozostałych województwach zasiewy te miały stan niższy od średniego.

KONKURS NA PAMIĄTKI REGIONALNE Z GÓR ŚWIĘTOKRZYSKICH

Powstała w roku bieżącym sekcja świętokrzyska Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Kielcach, rozpoczęła ożywioną działalność, idącą w kierunku ochrony świętokrzyskiej sztuki ludowej łącznie z rejestracją wyrobów w tym zakresie w oparciu o kieleckie muzeum, następnie działalności propagandowej i wreszcie organizacji ludowego przem. pamiątkarskiego w związku z rozwojem ruchu turystycznego w Górach Świętokrzyskich. Sekcja ogłosiła konkurs na wyroby pamiątkowe, którego termin upływa w tych dniach. Ze względu jednak na znaczne zainteresowanie świata sztuki i dalsze zapytania nie tylko z Kieleckiego, lecz i innych terenów, termin zamknięcia konkursu został odroczony nieodwołalnie do dn. 20 maja r.b. Równocześnie sekcja rozszerza rozmiary nagród konkursowych, przy czym nagroda pierwsza, w wypadku szczególnego wyróżnienia nadesłanego wzoru i eksponatu, może być przyznana w kwocie 500 zł.

WYSTAWA HODOWLANA W WILNIE

Na zebraniu Sekcji Hodowców Drobiu w Wilnie w dn. 3 kwietnia w lokalu Wileńskiej Izby Rolniczej powołano do życia komitet wystawowy, w skład którego wchodzi pp. A. Wętkowiczowa jako przewodnicząca, prez. M. Trybalski, Z. Urbanowiczówna, H. Krzyżanowska, Danuta Marcinkowska, P. Garniewicz, por. J. Łozicki, St. Stonder, J. Nowicki, F. Kęszycki, St. Raynisz, Marczyk, J. Żaba. Poza tym wydzielono dwa podkomitety: hodowców zwierząt futerkowych, w skład którego wchodzi pp. rtm. W. Poklewski-Kozieli, inż. Brudziński, M. Aleksandrowicz, W. Pikiel oraz hodowców psów rasowych, w skład którego wchodzi: pp. mec. W. Łuczyński i prof. C. Wierusz-Kowalski.

PAŃSTWOWE LICEUM ROLNICZE W BYDGOSZCZY.

Egzamin wstępny do pierwszego Liceum Rolniczego w Bydgoszczy odbędzie się 24 czerwca i 12 września. Zgłaszać się należy zawczasu. Uczniowie mieszkają w internacie. Liceum posiada wzorowe urządzenia, pracownie, gospodarstwo szkolne i ogród.

KARTEL FRANCUSKICH EKSPORTERÓW DRZEWA

Pod nazwą „Croupement Generale des Exportateurs de Bois Francais” zawiązany został kartel francuskich eksporterów drzewa. Do kartelu przystąpiło na razie 400 najpoważniejszych eksporterów. Głównym celem tego kartelu będzie ustalenie cen eksportowych oraz wspólnych zwyczajów sprzedażnych (rabaty, sprzedaż cif czy fob, koszty transportu, ubezpieczenia, kredyty itd.).

WYBUDOWANIE ZBIORNIKÓW DLA ŻYWYCH RYB W ŁODZI

„Chłodnia i składy portowe” w Gdyni wykończyły w Łodzi budowę specjalnych zbiorników do przechowywania żywych ryb. Zbiorniki te zostały wykonane według współczesnych wymagań techniki, są zaopatrzone w instalacje umożliwiające stały dopływ świeżej wody oraz

w sprężarki, umożliwiające dopływ potrzebnej ilości powietrza. Baseny te są tak umieszczone, że przeladunek żywych ryb do zbiornika może odbywać się bezpośrednio z wagonów specjalnymi kanałami. Budowa tych zbiorników ma szczególne znaczenie dla regulacji podaży ryb na łódzkim rynku. Sprawą możliwości magazynowania większych transportów ryb w Łodzi powinni się zainteresować hodowcy ryb.

KONFERENCJA W SPRAWIE MOCZENIA LNU I KONOPI.

Popularyzowanie akcji uprawy lnu i konopi i jej dodatni rozwój na Wołyniu wywołały, na skutek moczenia słomy na wodach otwartych kolizję z interesami rybactwa. Spowodowało to konieczność zwołania przez Wołyńską Izbę Rolniczą specjalnej konferencji czynników zainteresowanych celem ustalenia form pracy, zmierzających do wyeliminowania skutków akcji. W konferencji wzięli udział: przedstawiciele Wołyńskiego Urzędu Wojewódzkiego, Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie, Związku Ochotniczego Straży Pożarnych, przewodniczący Pierwszego Rybackiego Związku Ochronnego Województwa Wołyńskiego oraz przedstawiciele Wołyńskiej Izby Rolniczej. W wyniku dyskusji ustalono: 1) moczenie lnu nie jest pożądane, gdyż otrzymuje się lepszy materiał przez rosenie, 2) istnieje konieczność moczenia konopi, gdyż włókno otrzymywane przy roseniu jest o wiele mniej wartościowe od otrzymywanego przy moczeniu, 3) przedstawiciele rybactwa stwierdzili bezwzględną szkodliwość dla rybostanów moczenia konopi, tak w rzekach jak i w strugach lub rowach nawet niezarybionych, z których wody spływają do rzek i stawów zarybionych. Również uznano za szkodliwe moczenie konopi w moczydłach z przepływającą stale wodą. W wyniku dyskusji na temat organizacji moczenia konopi bez szkody dla rybołówstwa ustalono, że może się ono odbywać w zamkniętych moczydłach, o ile zostanie zachowany stosunek wagowy 1/40 między słomą konopną, a użytą do moczenia wodą, moczenie bowiem 1 q słomy wymaga 4 m³ wody. Ustaliwszy powyższą zasadę, postanowiono przystąpić już w r. b. do organizacji moczydeł. Moczydła te będą organizowane jako zbiorowe przy przeprowadzaniu komasacji lub w wypadkach istnienia odpowiednich ku temu warunków. W razie niemożności organizacji takich zbiorowych moczydeł będzie prowadzona akcja indywidualnej budowy. Równoległe z organizacją moczydeł zostanie przeprowadzona likwidacja moczenia szkodliwego dla rybołówstwa. W roku bieżącym akcją budowy moczydeł oraz bezwzględnej likwidacji moczenia konopi objęte będą wsie, w których moczenie przynosi wyraźne szkody na potworzonych obwodach rybackich. Celem ustalenia tych wsi został rozesłany do rybaków odpowiedni kwestionariusz, a uzyskane tą drogą odpowiedzi będą podstawą do ustalenia wsi, objętych powyższą akcją.

PRACE NAD STWORZENIEM WOŁYŃSKIEJ SPÓŁDZIELNI RYBACKIEJ.

W dniu 1 maja r. b. odbyło się w Wołyńskiej Izbie Rolniczej zebranie producentów ryb celem rozpatrzenia możliwości organizacji rynku zbytu. Zagadnienie dojrzało do rozwiązania wobec zorganizowania ochronnego związku rybackiego i rozszerzenia prac fachowych Izby w tej

dziedzinie. W zebraniu wzięli udział producenci reprezentujący ponad 1/4 produkcji ryb na Wołyniu oraz przedstawiciele Dyrekcji Lasów w Łucku, Liceum Krzemienieckiego, Ochronnego Związku Rybackiego i delegaci Związku Organizacji Rybackich R.P., lubelskiej, poleskiej i wileńskiej spółdzielni rybackich. Ostani udzielił zebranym szczegółowego wyjaśnienia o dotychczasowym stanie rynku, jego organizacji dzięki istniejącym spółdzielniom oraz możliwościach i potrzebie organizacji spółdzielni na terenie woj. wołyńskiego. Po rzeczowej i wszechstronnej dyskusji postanowiono przystąpić do organizowania spółdzielni i w tym celu wyłoniono komitet organizacyjny i opracowano wytyczne do statutu przyszłej spółdzielni. Spółdzielnia wobec dodatniego stanu rybactwa na Wołyniu i szeregu pokąźnych i racjonalnie prowadzonych gospodarstw rybnych ma zapewnić możliwości rozwoju. W pracy swej zaś winna przyczynić się do zwiększenia rentowności gospodarstw przez zmniejszenie kosztownego łańcucha pośrednictwa, a przez ujęcie w swe ręce akcji kredytowej winna wyeliminować istniejące obecnie dość często wypadki sprzedaży na przednówku ryb po cenie daleko odbiegającej od istotnego stanu w dniu dostawy.

VI MIĘDZYNARODOWY KONGRES TECHNICZNY I CHEMICZNY PRZEMYSŁÓW ROLNYCH

Pomimo że sytuacja międzynarodowa jest nadal niewyraźna i że na horyzoncie politycznym ciągle kłębią się chmury, jednakże komitet organizacyjny VI Międzynarodowego Kongresu Technicznego i Chemicznego Przemysłów Rolnych, mający odbyć się w Budapeszcie, w czasie 10 — 20 lipca r.b., twardo i stanowczo stoi na tym punkcie widzenia, że kongres ten nie tylko doprowadzony będzie do skutku w całej pełni, ale będzie zjazdem bardzo ciekawym dla specjalistów oraz imprezą fachową pod każdym względem udaną. Komitet organizacyjny kongresu serdecznie zaprasza fachowców polskich do wzięcia jak najliczniejszego udziału. Apel ten skierowany jest do wszystkich specjalistów polskich, interesujących się obszerną dziedziną przemysłu rolnego i hodowli surowców tego przemysłu. Prace kongresu obejmą szereg bardzo ciekawych odczytów, komunikatów i dyskusji, dotyczących specjalnych badań naukowych i przemysłowych, zagadnień z dziedziny cukrownictwa, przemysłu fermentacyjnego, przemysłów spożywczych, młynarstwa, skrobniarstwa, mleczarstwa i t.d., zagadnień ekonomicznych. Na kongresie obecni będą najwybitniejsi przedstawiciele wiedzy przemysłu rolnego. Kongres przewiduje urządzenie wystawy przemysłów rolnych i spożywczych. W czasie kongresu zorganizowane będą wycieczki do najciekawszych ośrodków rolniczych i przemysłowych Węgier. Osoby, które zgłoszą swój udział w kongresie, otrzymają wydane drukiem sprawozdania z prac kongresu. Dla uczestników kongresu przewidziany jest szereg ulg, np. ulgi wizowe i kolejowe. Uczestnictwo w kongresie zgłaszać należy pod adresem: Secrétariat Général du VI Congrès Technique et Chimique des Industries Agricoles, Budapest V, Maria Valéria-utca 10, wysyłając jednocześnie opłatę wpisową w wysokości 40 pengő. Koszty 10-dniowego pobytu na Węgrzech wynoszą w przybliżeniu od 200 do 300 pengő (100 pengő = ok. 118 zł). Osoby, zgłaszające swój udział w kongresie, proszone są o poinformowanie o tym prof. K. Smoleń-

skiego jako przewodniczącego stałego Komitetu Współpracy z Międzynarodową Komisją Przemysłów Rolnych i jako reprezentanta Polski w powyższej komisji. W sprawach naukowych dotyczących kongresu należy się zwracać do prof. K. Smoleńskiego — Instytut Przemysłu Cukrowniczego w Polsce, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7, w sprawach organizacyjnych do p. H. Romanowicza, sekretarza Stałego Komitetu Współpracy z Międzynarodową Komisją Przemysłów Rolnych, Związek Izb i Organizacji Rolniczych, Warszawa, Kopernika 30, tel. 316-77.

POSIEDZENIE OGÓLNOKRAJOWEJ KOMISJI POMOLOGICZNEJ.

W Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych odbyło się zebranie Ogólnokrajowej Komisji Pomologicznej, poświęcone zagadnieniu rewizji doborów odmian drzew owocowych oraz sprawie rejonizacji sadownictwa. W zebraniu brali udział przedstawiciele wszystkich izb rolniczych i wojewódzkich komisji pomologicznych oraz zaproszone osoby spośród przedstawicieli nauki i handlu ogrodnictwa. Członkowie Komisji Pomologicznej zapoznali się z wynikami osiągniętymi na pokazach owoców organizowanych w poszczególnych powiatach i na pokazie ogólnokrajowym oraz z wynikami ankiet i badań praktycznych nad użytecznością poszczególnych gatunków i odmian drzew owocowych. Na podstawie tych materiałów Komisja uchwaliła szereg zmian w ustalonym dotychczas doborze odmian, zakwalifikowanych dla poszczególnych rejonów klimatycznych. Z dotychczasowego doboru jabłoni, zawierającego 32 odmiany, usunięto 12 odmian, wprowadzając jednocześnie kilka nowych. Na 26 odmian gruszy wykreślono również 12. A wreszcie w poszczególnych województwach przeprowadzono poważne przesunięcia w zakwalifikowanych doborach gatunków i odmian drzew owocowych. Ponadto Komisja Pomologiczna, uwzględniając warunki klimatyczne oraz miejscowe możliwości zbytu, wysunęła dla poszczególnych okręgów kraju gatunki drzew owocowych najbardziej godne zalecenia. Dla Kresów północno-wschodnich wysunięto na pierwszy plan jabłonie, dla województw południowo-wschodnich w rejonie ciepłego Podola na pierwszym planie zalecono uprawę gruszy, a w rejonie podgórskim — jabłoni. W Wielkopolsce na pierwszym planie zalecona została uprawa czereśni, następnie gruszy i wiśni, w woj. krakowskim zalecona została w pierwszym rzędzie śliwa węgierka, a w woj. centralnych w poszczególnych rejonach pierwszeństwo otrzymują jabłonie. Na tle decyzji należy podkreślić, że dotychczas najbardziej zalecana w sadownictwie handlowym była jabłoń. Toteż ostatnia decyzja Komisji Pomologicznej spowoduje dość istotną zmianę w kierunku naszego sadownictwa.

PRACE NAD RACJONALNYM ZAKŁADANIEM SADÓW W MAŁOPOLSCE WSCH.

Lwowska Izba Rolnicza opracowała ostatnio tabelę rejonów najlepszego udawania się gatunków drzew owocowych na terenie trzech województw Małopolski Wschodniej, uwzględniając warunki przyrodnicze i ekonomiczne poszczególnych okolic, ustalone szczegółowo przez współpracującą z Izłą komisję pomologiczną. Ustalenie

tych danych ma na celu danie wskazówek organizacjom pracującym nad rozwojem sadownictwa odnośnie nasilenia i faworyzowania poszczególnych gatunków drzew owocowych w dostosowaniu do potrzeb gospodarczych i rynkowych. Dla przykładu podajemy kilka wyjątków z omawianej tabelki. A więc w strefie I, ciepłe Podole i Pokucie, udają się najlepiej grusze, jabłonie i orzech włoski, dalej idą śliwy (renklody), czereśnie i wiśnie, brzoskwinie i morele. W strefie II, nizinnej w trzech województwach na pierwszym miejscu stawia się jabłonie, potem idą grusze, śliwy i wiśnie, czereśnie, grusze i rejonowo orzechy włoskie. Strefa III, obejmuje tzw. zimne Podole, gdzie najlepiej udają się jabłonie, wiśnie, czereśnie i śliwy (rejonowo). Strefa IV obejmuje okolice podgórskie województw lwowskiego i stanisławowskiego, gdzie pierwszeństwo mają jabłonie i śliwy, następnie idą wiśnie, czereśnie i grusze.

SPOŻYCIE NAWOZÓW AZOTOWYCH

Według danych Gł. Urzędu Statystycznego zbyt nawozów azotowych (azotniaku, siarczanu i azotanu amonowego, saletrazaku, nitrofosu, saletry sodowej i wapniowej oraz wapnoamonu) w ciągu stycznia i lutego 1939 r. wyniósł 72, 506 ton wobec 43.932 ton przed rokiem. Zbyt ten więc wzrósł przeszło o 65,0%.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

O wykonaniu ustawy z dnia 4 maja 1938 r. o podatku obrotowym — rozporządzenie ministra Skarbu z dnia 19 kwietnia 1939 r. (D. U. Nr. 44, poz. 287)

Z powyższego rozporządzenia wykonawczego do ustawy o podatku obrotowym przytaczamy szereg postanowień, mających związek z gospodarstwem rolnym. Nabywanie za określoną cenę ziemiopłodów na pniu, owoców na drzewach i krzewach lub znajdujących się w wodach zamkniętych lub otwartych ryb nie ma charakteru dzierżawy gospodarstwa rolnego, ogrodowego lub rybnego, a sprzedaż nabytych w ten sposób płodów nie korzysta ze zwolnienia od podatku obrotowego.

Sprzedaż drzewa na pniu przez właściciela lub dzierżawcę obszaru leśnego nie podlega podatkowi, chociażby właścicielem lub dzierżawcą był kupiec.

W młynach obrotom jest: a) przy przemiale gospodarczym — otrzymane wynagrodzenie bądź to w pieniądzu, bądź to w naturze (t. zw. miarka) za przemiał; b) przy przemiale handlowym — zapłata za świadczenie rzeczy, tj. za sprzedaż lub wymianę produktów przemiału.

Przemiał jest gospodarczy, gdy przedsiębiorca z przyjętego przemiału zboża zatrzymuje część zboża tytułem wynagrodzenia, a właściciel pozostałej ilości zboża otrzymuje wszystkie produkty, jakie pozostały z przemienienia. Nie stoi na przeszkodzie przyjęciu za obrót wynagrodzenia za przemiał fakt wydania od razu przez przedsiębiorcę z posiadanych zasobów produktu gotowego, jeżeli zapasy te pochodzą z wynagrodzenia za przemiał dokonany poprzednio dla innych osób oraz jeżeli wydany z posiadanych zapasów produkt gotowy jest tego samego gatunku i znajduje się w tym samym stosunku, w jakim by je otrzymał klient po przemienieniu zboża własnego w sposób przez niego żądany.

ZEBRANIA CZERWCOWE
ZWIĄZKU ROLNIKÓW I LEŚNIKÓW Z WYŻSZYM WYKSZTAŁCENIEM
odbęda się w Warszawie w dniach 1 i 2 czerwca 1939 r.
w sali Związku Izb i Organizacji Rolniczych R. P. ul. Kopernika 30

P R O G R A M

CZWARTEK, DNIA 1 CZERWCA.

Sekcja Racjonalizacji Gospodarstw.

Godz. 10. Temat „Organizacja gospodarstwa rolnego w okresie wojny” referować będzie inż. Julian Gościcki, z Grochowalska (Pomorze).

Sekcje Organizacji Rolnictwa i Ekonomiczna.

Godz. 12. Temat „Sytuacja rolnictwa w Małopolsce Wschodniej z uwzględnieniem polskiego stanu posiadania” referować będzie dr. Walerian Zaklika z Tchlowa (woj. lwowskie).

Godz. 16,30. Temat „Stan rolnictwa ziem zachodnich i uwagi o roli gospodarczej Wielkopolski i Pomorza wczoraj i dziś” referować będzie p. Zbigniew Dembiński z Węgierc (Pomorze).

PIĄTEK, DNIA 2 CZERWCA.

Sekcja Ekonomiczna.

Godz. 10. Temat „O kredycie rolniczym” referować będzie dyr. inż. Antoni Kotiuzynski z Poznania.

Sekcja Racjonalizacji Gospodarstwa.

Godz. 12. Temat „Zdobycze w zakresie nauki o dziedziczności i możliwości ich zastosowania praktycznego w hodowli zwierząt” referować będzie doc. dr. Bronisław Śliżyński z Krakowa.

Sekcja Ekonomiczna.

Godz. 16,30. Temat „Nowe czynniki w polityce zbożowej” referować będzie inż. Janusz Łoś z Warszawy.

Uprasza się Szan. Uczestników zebrań o punktualność, gdyż obrady rozpoczynać się będą w ściśle oznaczonych terminach.

Oprócz członków i sympatyków Związku oraz zaproszonych fachowców-specjalistów będą mogły na mocy otrzymanych zaproszeń wziąć udział w zebraniach także osoby, interesujące się poszczególnymi zagadnieniami. Zaproszenia uzyskać można w biurze Związku w Warszawie, ul. Kopernika 30, pok. 209/211. Podjęto starania w Ministerstwie Komunikacji o przyznanie uczestnikom zebrań zniżki kolejowej w drodze powrotnej.

PRASOWA AGENCJA ZWIĄZKU
IZB I ORGANIZACJI ROLNICZYCH R. P.

P. A. Z.

wydaje dla prasy codziennej
i tygodniowej biuletyny

Biuletyny codzienne i tygodniowe zawierają artykuły z dziedziny ekonomiki i techniki rolnej oraz informacje o działalności władz państwowych, samorządu rolniczego i organizacji rolniczo społecznych.

PRENUMERATA WYNOŚI:

biuletynu codziennego	5 zł. mies.,
„ tygodniowego	5 zł. mies.,
„ „	12 zł. kwart.

Adres: Warszawa, ul. Kopernika 30, pokój 524, telefon 6-41-49

